

*Grzegorz P. Bąbiak*

ORCID: 0000-0002-7105-6154

Wydział Polonistyki, Uniwersytet Warszawski

Warszawa

**„REBUS SIC STANTIBUS...”  
LWOWSKA KORESPONDENCJA  
WACŁAWA OLSZEWICZA I JANINY KULCZYCKIEJ-SALONI**

**‘Rebus sic stantibus...’  
Lviv correspondence of Waclaw Olszewicz  
and Janina Kulczycka-Saloni**

**Summary:** The article presents 11 letters written by Waclaw Olszewicz to Janina Kulczycka-Saloni from 1965 to 1974. The sender was a distinguished affiliate of the publishing industry, an expert on the Enlightenment and an enthusiast of 19<sup>th</sup>-century Polish literature. During the Second World War, he moved to Lviv and started to work at the Ossolineum where he remained long after 1945, first helping to repatriate parts of the collection to Wrocław and then caring for the rest. His interlocutor, Janina Kulczycka-Saloni, a literary historian, was one of the most competent specialists in Bolesław Prus’s oeuvre and, at the time, the vice-chancellor of the University of Warsaw. Their letters, particularly those sent from the Soviet Union which were interesting to authorities on both sides of the border, are a prime example of ‘closely observed’ correspondence under communism. Their tacit character, manifesting in circumlocutions, omissions and allusions used by Olszewicz, reminded both correspondents of the political situation from a century ago. The correspondence provides insight into the Polish intelligentsia in Soviet Lviv, their realities of life and research contacts throughout the second half of the 20<sup>th</sup> century, as well as some recollections about the 1905 Revolution which Olszewicz witnessed in his early youth. The letters were preceded by an extensive introduction, explaining the context of the issues raised by the correspondents as well as the research apparatus, with further remarks on notable people and events.

**Keywords:** Waclaw Olszewicz, Janina Kulczycka-Saloni, Lviv, Ossolineum, Bolesław Prus, 1905 Revolution, Zofia Rogalina

**Słowa kluczowe:** Waclaw Olszewicz, Janina Kulczycka-Saloni, Lwów, Ossolineum, Bolesław Prus, Rewolucja 1905, Zofia Rogalina

Łacińska sentencja *rebus sic stantibus*, która w dosłownym tłumaczeniu oznacza „skoro sprawy przybrały taki obrót”, jest określeniem zaczerpniętym z prawa międzynarodowego. Tłumaczy zmianę dotychczasowych kontaktów lub stosunków ze względu na okoliczności polityczne, społeczne czy inne. Formuła ta została kilkakrotnie użyta przez jednego z korespondentów omówionych poniżej listów, stąd można ją przyjąć jako klucz do ich zrozumienia. „Skoro sprawy przybrały taki obrót...”, a granica rozdzieliła ważne dotąd ośrodki naukowe i ocalałych w nich badaczy, mimo wszystko należy kontynuować dialog. Poprzez wspólne korzenie i doświadczenia, choć prawdopodobnie różne światopoglądy (w żadnym z listów nie znajdziemy na ten temat wzmianek), oboje podobnie patrzyli na powojenną rzeczywistość.

Ograniczone ramy niniejszego tekstu wykluczają szerszy namysł nad bogatym dorobkiem edycji literatury dokumentu osobistego w ostatnim ćwierćwieczu. Dość wspomnieć, że jest on już traktowany przez badaczy jako równorzędne źródło historyczne, co nie było oczywiste jeszcze kilka lat temu<sup>1</sup>. Dziwiło to tym bardziej, że wiek pary i elektryczności był jednocześnie wiekiem masowo pisanych listów i dzienników. Tradycja ta była żywa jeszcze do połowy XX w., a w pewnych w środowiskach nawet dłużej. Listy w kręgach tych nie służyły wyłącznie przekazaniu bieżących informacji (rolę taką zaczął spełniać telefon i telegram), ale podzieleniu się swoimi poglądami i przemyśleniami. Rzecz jasna, należy mieć świadomość realiów politycznych, które dzieliły Zachód i Wschód. W Europie Wschodniej musiano się liczyć nawet z ingerencją cenzury. Ponadto władza wykazywała o wiele większą czujność, jeśli listy dotyczyły zagranicznych odbiorców.

W okresie stalinizmu pisywanie z Rosji, bądź z innego kraju bloku wschodniego, nawet do rodziny na Zachodzie, mogło się wiązać z dużymi kłopotami, a w skrajnych przypadkach z podejrzeniem o szpiegostwo. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. zagrożenia takiego już nie było, choć nie wykluczało to potencjalnego zainteresowania odpowiednich służb. Świadome

---

<sup>1</sup> Z najważniejszych edycji korespondencji badaczy warto wymienić monumentalną: „*Mam na Pana nowy zamach...*” *Wybór korespondencji Jerzego Giedroyc’a z historykami i świadkami historii 1946–2000*, t. 1–3, wybór i oprac. S.M. Nowinowski, R. Stobiecki, Warszawa 2019–2020. A także wzorcowe wydanie Elżbiety Orman: *Korespondencja. Henryk Wereszycki – Stefan Kieniewicz 1947–1990*, wstęp i oprac. E. Orman, Warszawa 2013.

O znaczeniu korespondencji prywatnej jako źródła badań pisał m.in. Robert Kotowski, w tekście szczególnie istotnym dla tematu niniejszego szkicu. Zajął się on bowiem zespołem listów Wacława Olszewicza do córki Hanny Szaneckiej z lat 1945–1974. Rzecz jasna listy do najbliższych członków rodziny mają zupełnie inny charakter i inne znaczenie. Pozostają natomiast ważnym uzupełnieniem i kontekstem tzw. korespondencji oficjalnej. Do wspomnianego tekstu przyjdzie mi się jeszcze wielokrotnie odwoływać. Zob. R. Kotowski, *Listy Wacława Olszewicza do córki jako źródło do badań biograficznych*, „Z badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi” 2018, t. 12, s. 221–235. Natomiast kluczową wydaje się przy omawianej problematyce książka A. Całek, *Nowa teoria listu*, Kraków 2019 oraz monograficzny numer „Tekstualiów” z 2022 (nr 2).

tego pozostawały obie strony korespondencji, stąd należy sobie zdać sprawę, że w wielu przypadkach użyte sformułowania mogą być swoistą grą między nadawcą a odbiorcą. Inną strategią było świadome pomijanie pewnych tematów, które poruszano przy ewentualnych bezpośrednich spotkaniach. Oba sposoby komunikowania się nie były niczym nowym i to nie tylko w tym regionie Europy. Stosowano je już w XIX stuleciu: zarówno w Cesarstwie Napoleona III, Rzeszy Hohenzollernów, monarchii Habsburgów, jak i w imperium Romanowów. Nadal posługiwano się nimi w III Rzeszy Hitlera, ZSRR Stalina czy w państwach podbitych przez nich.

Postać Janiny Kulczyckiej-Saloni — rozpoznawalna jeszcze dla starszego pokolenia i odnotowywana nadal przy okazji badań nad naturalizmem i twórczością Bolesława Prusa — jest dla współczesnych historyków literatury przeszłością. Jej biografia jak w soczewce skupia pogmatwane i trudne losy inteligencji polskiej XX w. Polka urodzona w Petersburgu w zamieszkałej tam w XIX w. rodzinie przyjechała na ziemie polskie jako sześciolatka w 1918 r., kiedy po Wielkiej Wojnie rodziła się nowa Europa. Przyjechała do kraju, którego musiała uczyć się od początku. Studiowała polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim, by następnie — jak wielu późniejszych wybitnych naukowców — początkowo podjąć pracę nauczycielki w warszawskich gimnazjach i liceach. Od lat trzydziestych działała w Towarzystwie Literackim im. A. Mickiewicza oraz Towarzystwie Polonistów Rzeczypospolitej Polskiej. Okupację hitlerowską przeżyła w Warszawie, angażując się w tajne nauczanie. Powstanie zastało ją w Otwocku. W 1944 r. wyjechała do Lublina i zgłosiła swój akces, zgodnie z etosem dziewiętnastowiecznego inteligenta, do odbudowy kultury i nauki polskiej po kolejnej narodowej klęsce. Podjęła wówczas pracę w bardzo prężnej i zasłużonej dla powojennej literatury instytucji — spółdzielni „Czytelnik” założonej przez Jerzego Borejszę. Wraz z nią przeniosła się do Łodzi, a następnie do Warszawy w 1948 r. Z „Czytelnika” przeszła do Państwowego Instytutu Wydawniczego, gdzie została zatrudniona w dziale korekt, pracując m.in. przy wydaniu dzieł zebranych Henryka Sienkiewicza pod redakcją Juliana Krzyżanowskiego. Jednocześnie w 1946 r. obroniła pod jego kierunkiem doktorat na temat *Faraona* B. Prusa. Od 1950 r. podjęła pracę na Uniwersytecie Warszawskim w Seminarium Historii Literatury Polskiej, które później przekształciło się w Wydział Filologiczny, a następnie Wydział Polonistyki. Druga połowa lat pięćdziesiątych oraz lata sześćdziesiąte to okres intensywnej pracy naukowej oraz organizacyjnej. W tym czasie pełniła funkcję prodziekana (1954–1958) i dziekana wydziału (1975–1976), prorektora uniwersytetu (1962–1965) oraz dyrektora Centrum-Studium Kultury i Języka Polskiego dla Cudzoziemców Polonicum na UW (1968–1973). Była członkiem PAN-u oraz wielu zagranicznych towarzystw i instytucji naukowych<sup>2</sup>.

<sup>2</sup> Zob. A. Szałagan, *Janina Kulczycka-Saloni*, [w:] *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury*, t. 4, red. J. Czachowskiej, A. Szałagan, Warszawa 1996, s. 455–459, a także D. Knysz-

Wydaje się, że w zapomnienie popada również postać Wacława Olszewicza, od którego śmierci upłynie niedługo pół wieku. Jeśli jest on przypominany, to w środowisku bibliotekoznawców<sup>3</sup>, gdzie pamiętane są jego wyjątkowe zasługi dla Ossolineum<sup>4</sup>. Jego znaczenie dla nauki polskiej podkreślano już w okolicznościowym pożegnaniu, autorstwa Józefa Babicza i Zbigniewa Wójcika, które ukazało się na łamach „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki”<sup>5</sup>. Dołączono do niego pierwszą pracę tego badacza.

Początkowo naukę pobierał w jednym z warszawskich gimnazjów, ale angażując się w strajk szkolny w 1905 r., został relegowany nie tylko ze szkoły, ale poza granice Królestwa Polskiego. Na dalszą naukę wyjechał wówczas do Francji (École Libre des Sciences Politiques) i Belgii (Université Libre Bruxelles), gdzie studiował m.in. prawo i ekonomię. Na tej ostatniej uczelni uzyskał doktorat na podstawie dysertacji *Unia Polski z Litwą – studium z prawa międzynarodowego*. W 1912 r. powrócił na ziemię polskie i zamieszkał w Zakopanem, gdzie był bibliotekarzem w Towarzystwie Biblioteki Publicznej oraz gdzie kontaktował się m.in. ze Stefanem Żeromskim i Nadieżdą Krupską, której wypożyczał książki dla Lenina. Trzy lata później, po wyjściu Rosjan z Warszawy, przyjechał do rodzinnego miasta i został bibliotekarzem w Bibliotece Ordynacji Krasieńskich, jak również przyczynił się do rozwoju Biblioteki Publicznej w Warszawie. W 1917 r. zaangażował się w powstanie i działalność Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, stanął wówczas na czele Komisji do spraw Bibliotek Naukowych. Po odzyskaniu niepodległości, kiedy Janina Kulczycka z rodzicami przyjechała dopiero nad Wisłę, Olszewicz podjął prace w administracji odradzającego się państwa polskiego.

W 1918 r. zaciągnął się do służby w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, gdzie kierował Wydziałem Ekonomicznym. Wysyłany był jako kurier polskiego rządu na Konferencję Pokojową do Wersalu. Od 1927 r. zaangażował się w działalność naukową, kulturalną i ekonomiczną na Śląsku, piastując m.in. funkcję

---

Tomaszewska, *Ostatnia książka profesor Janiny Kulczyckiej-Saloni*, [w:] J. Kulczycka-Saloni, *Na polskich i europejskich szlakach literackich. Z pism rozproszonych 1985–1998*, wstęp, wybór, i red. D. Knysz-Tomaszewska. Warszawa 2000, s. 7–16.

<sup>3</sup> Zob. T. Galińska, *Wacław Olszewicz (1888–1974) „bibliotekarz z bibliografią w ręku”*, Sosnowiec 1989; B. Łopuszański, *Olszewicz Wacław Kazimierz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 24, Wrocław 1979, s. 7–10; K. Remerowa, *Bibliotekarz z bibliografią w ręku – Wacław Olszewicz*, [w:] *Portrety bibliotekarzy polskich*, Wrocław 1980, s. 258–267, a szczególnie prace R. Kotowskiego: *Lwowska tulażka Wacława Olszewicza*, [w:] *Znani i nieznani międzywojennego Lwowa. Studia i materiały*, t. 4, red. M. Przeniosło, L. Michalska-Bracha, Kielce 2015, s. 149–161; idem, *Praca naukowo-badawcza Wacława Olszewicza i jego wkład w rozwój bibliotekarstwa polskiego*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi” 2016, t. 10, s. 199–210.

<sup>4</sup> R. Kotowski, *Udział Wacława Olszewicza w ratowaniu zbiorów Ossolineum we Lwowie*, „Galicja. Studia i Materiały” 2017, t. III, s. 263–273.

<sup>5</sup> J. Babicz, Z. Wójcik, *Wacław Olszewicz (1888–1974)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1975, R. 20, t. 1, s. 97–103.

dyrektora *Banque de Silésie*. Osiedlił się w Siemianowicach Śląskich, skąd ewakuował się na wschód po wybuchu II wojny światowej. Wyjechał wówczas do Lwowa, gdzie — prawdopodobnie dzięki kontaktom m.in. z prof. Juliuszem Kleinerem — otrzymał pracę w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich na stanowisku kierownika Działu Koncentracji. Dzięki temu uratował wiele porzuconych w mieście księgozbiorów. Ze Lwowem pozostał związany już do końca. Jak pisze R. Kotowski, „dzięki niewiarygodnej determinacji, pomocy i wzajemnemu wsparciu przyjaciół, przetrwał dwie okupacje sowieckie, okupację niemiecką, terror, biedę, będąc świadkiem masowych egzekucji i wywózki na Sybir”<sup>6</sup>. Po zakończeniu wojny nie wykorzystał możliwości repatriacji, i powrócił do dawnego Ossolineum, gdzie pracował w Wydziale Obsługi Czytelnika, a od 1950 r. jako bibliograf w obwodowej Składnicy Książek. Dwa lata później objął analogiczne stanowisko na Wydziale Ekonomiki Instytutu Nauk Społecznych USRR<sup>7</sup>. Pozostał nad Pełtwią, nadal zabezpieczając i organizując polskie życie kulturalne. Od lat sześćdziesiątych XX w. przyjeżdżał do kraju, a także publikował w periodykach naukowych.

Oboje — jeśli można tak powiedzieć — byli ludźmi innych pokoleń. Olszewicz był rówieśnikiem Emila Zegałdowicza, zaś Kulczycka-Saloni była równolatką Jerzego Turowicza. Dzielili ich tedy dwadzieścia cztery lata różnicy. Należeli do różnych światów, ale doświadczyli nie mniej dramatycznych przeżyć XX w. Dla obojga wspólna pozostawała silna więź z kulturą polską oraz niemal namacalne związki z XIX stuleciem. Ilustruje to jeden z listów, w którym znalazły się rozważania na temat rewolucji 1905 r.

W archiwum domowym Janiny Kulczyckiej-Saloni, które sukcesywnie na Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego przekazywał jej syn prof. Zygmunt Saloni, znajdują się 42 listy i kartki, które w latach 1965–1974 Wacław Olszewicz przesłał znanej już wówczas badaczce. Niewykluczone, że listów tych mogło być więcej, bowiem pierwszy z nich z 30 września 1965 r. nie inicjuje ich znajomości i korespondencji, a informuje o sprawie już rozpoczętej. Określając znaczenie tego zespołu, odwołam się do konkluzji przywoływanego już biografa Olszewicza, Roberta Kotowskiego, którego uwagi odnośnie listów do córki przeniesić można na korespondencję z warszawską profesorką:

analiza zbioru epistolograficznego pozwoli na przybliżenie nie tylko sylwetki samego bohatera, ale w równym stopniu może stanowić wskazówki do badań biograficznych wielu innych przedstawicieli polskiej inteligencji związanych z przedwojennym Lwowem, których losy po II wojnie światowej potoczyły się w bardzo różny sposób. Wnikliwa lektura pozwala na poznanie zarówno środowiska rodzinnego, jak i społecznego W. Olszewicza, a także kręgów to-

<sup>6</sup> R. Kotowski, *Listy W. Olszewicza do córki*, s. 223.

<sup>7</sup> K. Remerowa, *Bibliotekarz z bibliografią w ręku*, s. 261.

warzyskich, w których się obracał, wielu przedstawicieli polskiej inteligencji, ich rodzin, których wojna zmusiła do emigracji, zaś powojenna rzeczywistość wcale nie musiała oznaczać powrotu do ojczyzny, co wiązało się z trudnymi życiowymi wyborami<sup>8</sup>.

Listy Olszewicza do córki Hanny, które według charakterystyki badacza, były pisane prostym, ale subtelnym językiem, bez wyraźnej ekspresji i miały charakter informacyjny<sup>9</sup>, znacznie różnią się od prezentowanej korespondencji. Pisząc do przedstawicielki elity intelektualnej ze stołecznego uniwersytetu, a w pewnym okresie także do jego prorektora, autor dobierał słowa, a być może nawet świadomie archaizował swoje wypowiedzi, jak choćby w kończącym każdy list zwrocie: „Ręce Pani profesor całuję i pozostają zawsze do usług”. Stąd, oprócz nielicznych fragmentów, listy te są wymianą intelektualną i mogą być traktowane jako przedłużenie epistolografii Polaków „pięknego wieku”. Przy tej okazji wspomnieć należy, że pojawiają się w nich również inne postacie środowiska polonijnego. Na czoło wysuwa się Zofia Rogalina (1909–1982), która także niezależnie korespondowała z Janiną Kulczycką-Saloni i uzupełniała doniesienia Olszewicza. Była ona bibliotekarką, nauczycielką i działaczką społeczną, córką dyrektora Biblioteki Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie oraz Biblioteki Baworowskich. Po wojnie podobnie jak Waław Olszewicz zdecydowała się na pozostanie z rodziną we Lwowie. Pracowała w bibliotece Ukraińskiej Akademii Nauk (dawnym Ossolineum), gdzie nawiązała współpracę z Olszewiczem i została jego asystentką. Jej listy, szczególnie z początku lat siedemdziesiątych XX w., przynoszą smutny obraz odchodzenia przedwojennych mieszkańców Lwowa, którzy także zdecydowali się po 1945 r. na pozostanie w mieście.

Porównanie listów Olszewicz – Kulczycka z epistolografią czasów zaborów nie jest tylko figurą retoryczną. Ważną rolę w kształtowaniu wypowiedzi obojga korespondentów miała świadomość, iż ich listy mogły być (i zapewne były) kontrolowane przez cenzurę. Stąd używanie „kodów” i zwrotów jasnych dla obu stron, ale neutralnych dla postronnego czytelnika. Ten sposób komunikowania był szczególnie rozpowszechniony w chwilach najcięższych akcji wynaradawiających i znany jest w literaturze jako „mowa ezopowa”. Olszewicz, człowiek XIX w., i Saloni, badaczka tego okresu — doskonale się nim posługiwali. Stąd np. enigmatyczna informacja, że syn Benedykta Dybowskiego musiał z przyczyn „od siebie zupełnie niezależnych” opuścić swój dom, jest jednoznacznie aluzją do przymusowego wywłaszczenia z willi, jaką zajmował. A czy w passach poświęconych liberalizmowi czasów Aleksandra II i późniejszej reakcji jego następcy nie można dopatrywać się aluzji do „reformatorskiego” Chruszczowa i „twardogłowego” Breżniewa, który zastąpił go w 1964 r.? Są to jedynie supo-

<sup>8</sup> R. Kotowski, *Listy W. Olszewicza do córki*, s. 222.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 226.

zycje, bowiem w żadnym z listów — co rozumiałe — bezpośrednich odniesień do rzeczywistości politycznej, społecznej, ale i realiów uniwersyteckich czy osolińskich, nie odnajdziemy.

Za przesyłane publikacje i wypisy z rosyjskich archiwów Kulczycka-Saloni rewanżowała się własnymi książkami, mającymi nieocenioną wartość dla polskich naukowców we Lwowie, oraz nadbitkami artykułów także innych badaczy. Dziękując za to wszystko, Olszewicz nie tylko notował swoje celne spostrzeżenia i uwagi, ale niejednokrotnie sięgał pamięcią do czasów młodości. Widać to przy okazji „rozmowy” o Prusie, drugiej obok Spasowicza postaci, która stanowiła częsty lejtmotyw ich listów.

Olszewicz, podobnie jak Kulczycka-Saloni znający klimat epoki, ale przede wszystkim mechanizmy rządzące Rosją wciąż widoczne w realiach ZSRR, trafnie wyczuwał to, co dziś jest niemal całkowicie zatarte. Stąd uwaga, która kończy jeden z listów: „Dla mnie jest oczywiste, że kto nie zna Prusa, ten nie zrozumie dynamiki polskiego życia po roku '63, choćby przestudiował wszystkie archiwa”. Współcześnie, kiedy badania nad XIX stuleciem nie cieszą się już taką popularnością, uwaga taka może być rewelacyjna. W ocenie postaci niejednoznacznych z konieczności pobrzmiewa echo własnych wyborów. Aktualny jeszcze w drugiej połowie XX w. polski paradygmat: „bić się czy nie bić” — walka czy praca, a przede wszystkim urealnienie oceny rzeczywistości, na którą nie ma się wpływu — wszystko to stanowiło *iunctim* czasów dawnych i obecnych, drugie dno opisu prusowskich bohaterów: „To przecież nie zdrada ideałów, ale zrozumienie że *rebus sic stantibus* trzeba, zachowując ideały, stosować czasowo inne metody działania”<sup>10</sup>.

Prowadzona konwersacja o Prusie i jego bohaterach była ciągła, choć nieregularna, następowała po otrzymaniu przez Olszewicza książek, albo np. po obejrzeniu przez niego głośnej ekranizacji *Faraona* w reżyserii Jerzego Kawalerowicza, czy ponownym przeczytaniu jednej z ostatnich prusowskich powieści — *Dzieci*. Stała się ona pretekstem do wyjątkowej retrospekcji, która dziś sama nabrała charakteru źródła historycznego. Sięgała bowiem do wydarzeń sprzed sześciu dekad, które w oficjalnej historiografii były przedstawiane zupełnie inaczej<sup>11</sup>. Uzupełnieniem tych wspomnień były nieco lżejsze uwagi o dziewiętnastowiecznej ikonosferze, do których pretekstem była postać Stanisława Wokulskiego, grana w ekranizacji *Lalki* Wojciecha Hassa z 1968 r. przez Mariusza Dmochowskiego<sup>12</sup>.

Jednak centralną postacią ich „rozmów” pozostał Włodzimierz Spasowicz, który w tamtej sytuacji politycznej świadomie został wybrany przez Kulczycką-Saloni jako przedmiot badań. Zaburzenia na Uniwersytecie Warszawskim w 1968 r., a przede wszystkim świadomość skutków i strat wszelkich „rewolucyj-

<sup>10</sup> W. Olszewicz, *List do J. Kulczyckiej-Saloni z dn. 10.01.1996* (rkps.), Pracownia Dziejów Polonistyki Warszawskiej na Wydziale Polonistyki UW, *Archiwum Janiny Kulczyckiej-Saloni*.

<sup>11</sup> Idem, *List do J. Kulczyckiej-Saloni z dn. 19.10.1966* (rkps.).

<sup>12</sup> Idem, *List do J. Kulczyckiej-Saloni z dn. 8.03.1967* (rkps.).

nych” wystąpień powodowały, że jako badaczka postrzegała tę postać w zupełnie innym świetle. W Waławie Olszewiczu, któremu przesyłała pierwsze publikowane artykuły na ten temat, znalazła nie tylko zainteresowanego czytelnika, ale przede wszystkim zwolennika jej poglądów<sup>13</sup>. Samej książki on sam już nie zobaczył, ukazała się bowiem rok po jego śmierci.

Uzupełnieniem listów Waławy Olszewicza, jak wspominałem, jest korespondencja jego współpracownicy — Zofii Rogaliny<sup>14</sup>. Pokoleniowo była ona rówieśniczką Kulczyckiej-Saloni oraz znaną w środowisku Polonii lwowskiej działaczką. Studiowała na Uniwersytecie Jana Kazimierza, po czym — podobnie jak warszawska badaczka — rozpoczęła pracę w lwowskich gimnazjach żeńskich im. A. Mickiewicza i J. Słowackiego. Po 17 września 1939 r. pozostała w mieście, ale rok później wraz z rodziną została wywieziona do Kazachstanu. Udało jej się stamtąd wrócić po ośmiu miesiącach. Być może dzięki wstawiennictwu prof. Juliusza Kleinera dostała pracę w dziale zbiorów specjalnych dawnego Ossolineum. Mimo iż w 1945 r. brała udział w przewiezieniu części zbiorów Zakładu do Wrocławia, sama pozostała nad Pełtwią, opracowując i zajmując się pozostałą ich częścią aż do przejścia na emeryturę w 1969 r. W wielu wspomnieniach z tego czasu jej postać pojawia się jako animatorka życia kulturalnego pozostałych za wschodnią granicą Polaków. Zgodnie z jej ostatnią wolą jej archiwum (prócz listów do rodziny) zostało spalone<sup>15</sup>. Zachowany zatem zbiór jest jednym z nielicznych, pozostałych po niej śladów<sup>16</sup>.

O ile korespondencja z W. Olszewiczem miała charakter intelektualnej rozmowy — jest jakby ostatnim echem dziewiętnastowiecznej konwersacji na ważne, kulturalne tematy — o tyle listy od Rogaliny są rozmową zanurzoną często w codzienność lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. Wiele miejsca poświęca ona chorobom najbliższych, także trapiących „doktora”, jak nazywa Olszewicza. Gorzko notuje: „Zresztą Polonia lwowska to już teraz coś jakby kra-

<sup>13</sup> Idem, *List do J. Kulczyckiej-Saloni z dn. 19.10.1969* (rkps.).

<sup>14</sup> Jej biogram znalazł się w PSB, zob. Z. Sudolski, *Rogalina Zofia z Kotulów*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 31, Wrocław 1988–1989, s. 399–400.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 400.

<sup>16</sup> Warto odnotować, że w zbiorach Biblioteki Narodowej znajduje się *Dziennik 1940* tej autorki, który obejmuje zapiski z drogi na zesłanie do Kazachstanu (sygn. 10858 II, 10859 III). Co ciekawe, w notce proweniencyjnej jako ofiarodawczyni w 1967 r. figuruje... Janina Kulczycka-Saloni. Por. *Pamiętniki i relacje w zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Narodowej*, oprac. D. Kamolowa, Warszawa 2015, s. 281. Można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że badaczka otrzymała ten dziennik od Z. Rogaliny podczas jednego ze swoich pobytów we Lwowie i „przemyciła” go do kraju, a następnie ofiarowała za wiedzą i zgodą autorki do Biblioteki Narodowej. Z jednej strony tylko pozycja warszawskiej badaczki gwarantowała powodzenie tego przedsięwzięcia, z drugiej zaś poświadcza to jak dużym zaufaniem darzyły się obie strony.

kowski zakład Helclów<sup>17</sup>, rozsiany na dużej przestrzeni — chorzy i starzy. Tylko proporcja między ilością podopiecznych, a tych, którzy mogą i chcą się opiekować — jest u Helclów bez porównania korzystniejsza<sup>18</sup>.

Nie oznacza to rzecz jasna, że i w listach od Rogaliny nie pojawiają się interesujące passusy o szerszym znaczeniu, jak na przykład o pracach porządkowych na cmentarzu Łyczakowskim, w których — podczas swoich pobytów na Ukrainie — brała także udział Kulczycka-Saloni.

Lwowsko-warszawskie rozmowy powoli wygasają, najpierw w 1974, kiedy odszedł Waclaw Rogowicz, a następnie definitywnie już w 1989 r. wraz ze śmiercią Zofii Rogaliny. Pozostały listy, które są zapisem wspólnych, naukowych pasji, ale i przeżyć w trudnym wieku XX, kiedy, akceptując *rebus sic stantibus*, należało działać zgodnie z etosem inteligencji „pięknego wieku”. Są również bezcennym, bo jednym z ostatnich epistolograficznych zapisów świata, który już odszedł — świata sprzed rewolucji cyfrowej.

Na koniec osobny akapit poświęcić należy kwestiom edytorskim. Korespondencja Waclawa Olszewicza i Janiny Kulczyckiej-Saloni liczy 34 listy i 8 kart pocztowych (z życzeniami z okazji świąt Bożego Narodzenia oraz Wielkanocy). Wszystkie pisane odręcznie. Pierwszy list datowany jest na 30 września 1965 r., ostatni na niespełna dwa miesiące przed śmiercią – 20 maja 1974 r. Z zespołu tego do druku przygotowanych zostało 11 listów. Cały korpus znajduje się w Pracowni Dziejów Polonistyki Warszawskiej, która działa przy Instytucie Polonistyki Stosowanej Wydziału Polonistyki UW. Wchodzi on w skład *Archiwum Janiny Kulczyckiej-Saloni*, i jest częścią działu korespondencji prywatnej, (teczka na literę „O”). W poniższym wydaniu ujednolicony został zapis dat oraz kolejność podawanych informacji według schematu: dzień, miesiąc, rok. W zakończeniu pierwszego z listów umieszczony został podpis nadawcy, który w takiej formie występował także w pozostałych listach. Język korespondencji nie wymagał żadnych zabiegów modernizacyjnych, zachowane zatem zostały wszystkie formy i zwroty, których autor użył celowo jako elementów archaizacji swojego stylu. Pozostawiono bez zmian także interpunkcję tekstów. Tytuły i zwroty obcojęzyczne zapisano kursywą. Wyjątek stanowią tytuły czasopism, które ujęte zostały w cudzysłowy. Listy zaopatrzone zostały w komentarze biograficzne i omówienia występujących w nich faktów, jak również wskazówki bibliograficzne o wspominanych publikacjach.

<sup>17</sup> Zakład Helclów — założony w 1890 r. z fundacji Ludwika i Anny Helclów zakład dla nieuleczalnie chorych, którym zarządzały siostry Szarytki; istnieje do dziś jako Dom Pomocy Społecznej im. L. i A. Helclów.

<sup>18</sup> Z. Rogalina, *List do J. Kulczyckiej-Saloni z 29.09.1966* (rkps.).

## 1

List W. Olszewicza do J. Kulczyckiej-Saloni, Lwów, 30 IX 1965

Or.: Warszawa, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Pracownia  
Dziejów Polonistyki Warszawskiej

Lwów, 30 IX [19]65

Wielce Szanowna Pani Profesor,

list otrzymałem i cieszę się na rychły przyjazd Pani. Ponieważ p. Rogalin<sup>1</sup> wraca tydzień wcześniej, będziemy mogli być oboje na dworcu lwowskim i oczekiwać Panią. Proszę upewnić się, jak jest w październiku z pociągiem, tzw. bukaresztańskim, bo właśnie 15. ma podobno nastąpić przejście na rozkład zimowy. Latem z Warszawy odchodziły dwa pociągi: o 6.00 rano z Dworca Głównego<sup>2</sup> i o 6.24 ze Wschodniego (albo odwrotnie — piszę z pamięci). W Przemyślu łączyły się w jeden pociąg do Lwowa i Bukaresztu. Zimą ma być inaczej. Proszę upewnić się w „Orbisie”<sup>3</sup>.

Do tutejszej Biblioteki Naukowej wpłynęły w tych dniach dwutomowe *Wspominania* Boborykina<sup>4</sup>, rosyjskiego, dziś nieczytanego, powieściopisarza, który m.in. z sympatią wspomina Spasowicza<sup>5</sup>. Jeżeli Pani tego nie widziała jeszcze w Warszawie, to będzie mogła zobaczyć tutaj. Jeżeli Pani brakuje coś w War-

<sup>1</sup> Zofia Rogalina (1909–1982) — bibliotekarka, nauczycielka, działaczka społeczna. Była córką dyrektora Biblioteki Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie oraz Biblioteki Baworowskich. Po wojnie współpracowniczką W. Olszewicza w bibliotece Ukraińskiej Akademii Nauk (d. Ossolineum). W listach konsekwentnie używała nazwiska „Rogalin”.

<sup>2</sup> Dworzec Główny w Warszawie — zachowany, choć nieczynny już dziś dworzec kolejowy u zbiegu ul. Towarowej i Al. Jerozolimskich. Do czasu wybudowania dworca Warszawa Centralna w latach siedemdziesiątych XX w. pełnił funkcję najważniejszej stacji kolejowej stolicy (w miejsce zniszczonego w czasie wojny dworca o tej samej nazwie, który usytuowany był w okolicach dzisiejszej Warszawy-Śródmieście w Al. Jerozolimskich).

<sup>3</sup> „Orbis” — założone w 1920 r. biuro podróży, reaktywowane i upaństwowione w 1944 r. Jako jedyne zajmowało się organizowaniem wyjazdów zagranicznych, zarówno na Zachód, jak i do państw bloku wschodniego. Tylko za jego pośrednictwem można było kupić bilety i zarezerwować nocleg w hotelach.

<sup>4</sup> Piotr D. Boborykin (1836–1921) — rosyjski pisarz, krytyk literacki i historyk literatury. Jeden z głównych przedstawicieli naturalizmu rosyjskiego. Absolwent uniwersytetu w Kazaniu. W latach 1863–1865 był wydawcą i redaktorem „Biblioteki dla czytania” (1863–1865). W 1902 r. został członkiem honorowym Rosyjskiej Akademii Nauk. W 1914 r. wyjechał do Szwajcarii, gdzie po wybuchu rewolucji 1917 r. pozostał już do śmierci. Autor ma na myśli: P. D. Boborykin, *Vospominaniâ v dvuh tomach*, Moskva 1965 (Seriâ literaturnykh memuarov).

<sup>5</sup> Włodzimierz Spasowicz (1829–1906) — polski prawnik, krytyk literacki, profesor prawa na Uniwersytecie Petersburskim, a następnie adwokat m.in. obrońca członków „Proletariatu”. Był wydawcą warszawskiego „Ateneum” (1876–1901), a także współredaktorem „Kraju”, gdzie głosił ugodowe poglądy i ideę współpracy polsko-rosyjskiej w ramach autonomii w Cesarstwie Rosyjskim. Był współzałożycielem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

szawie z rosyjskiej np. krytyki (również dawniejszej), której nie ma we Lwowie, to można przez abonament międzybiblioteczny z Kijowa, Moskwy, Leningradu. Może Pani Profesor zechce mi podać tytuły, które jej są potrzebne, to bym mógł tu od razu sprawdzić, ewentualnie zamówić, byłby to zysk na czasie.

Tu robi dobre wrażenie, jeżeli przyjeżdżający dla pracy naukowej ma króciutki list polecający dla Biblioteki Uniwersyteckiej i dla Lwowskiej Biblioteki Naukowej (oczywiście po polsku w myśl obowiązującej zasady, że każdy kraj pisze w swoim języku). Ale i bez tego panuje w bibliotekach nastrój przychylny dla gości-naukowców.

Ręce Pani profesor całuję i pozostaję zawsze do usług.

Oddany

Wacław Olszewicz

PS: Ja się tu oczywiście dowiem na dworcu o godzinie przyjazdu do Lwowa dnia 15 X, czy według rozkładu letniego czy zimowego.

## 2

*List W. Olszewicza do J. Kulczyckiej-Saloni, Lwów, 2 XII 1965*

*Or.: Warszawa, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Pracownia Dziejów Polonistyki Warszawskiej*

Lwów, 2 XII [19]65

Droga Pani Profesor,

od kilku dni pogoda się u nas poprawiła, jest sucho i nawet chwilami słonecznie, tym bardziej żałujemy oboje z panią Zofią<sup>6</sup>, że Pani tu nie ma, bo moglibyśmy nie jedno jeszcze pokazać miejsce z pięknym widokiem, np. Górę Stracenia<sup>7</sup>, z ruiną pomnika bojowników o wolność z roku 1848 lub tzw. Kaiserwald<sup>8</sup>, który nie jest ani cesarski, ani Wald<sup>9</sup>, ale z którego roztacza się wspaniały widok. Musimy to odłożyć do następnych odwiedzin Lwowa przez Panią i mieć nadzieję, że może ich termin uda się Pani przyspieszyć.

Czy stan pogody w Wilnie pozwoli na wycieczkę do Trok w grudniu?

<sup>6</sup> Zofia Rogalina — patrz kom. 19.

<sup>7</sup> Góra Stracenia we Lwowie — położona na Kleparowie, od XV w. była miejscem straceń w mieście. W 1847 r. Austriacy dokonali na niej egzekucji Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego, którzy zamierzali wywołać powstanie w Galicji, zdławione rękami chłopów (tzw. rzeź galicyjska). W 1895 r. ustawiono na jej szczycie obelisk proj. Juliana Markowskiego upamiętniający obu bojowników.

<sup>8</sup> Kajserswald — pagórkowata dzielnica Lwowa sąsiadująca z Wysokim Zamkiem.

<sup>9</sup> Wald (niem.) — las.

Bardzo mnie zaciekała wiadomość o pamiętnikach Spasowicza znanych Dybowskiemu<sup>10</sup>. Może w tych papierach, które stąd przeszły do PAN\*, znajdzie się jaki ślad? Po śmierci Dybowskiego w jego dworku lwowskim (pokażemy go Pani!) został syn z żoną. Z powodów od siebie zupełnie niezależnych wyprowadził się i zamieszkał w pobliżu na ul. Żyłgackiej<sup>11</sup>. Miał sporo książek po ojcu, jakieś papiery, trochę mebli, śliczne kilimy. Chory był i nieporadny, a żona była dziwaczka. Zapoznałem się z nimi, gdy tu przyjechał prof. G. Brzęk z Lublina<sup>12</sup>, prorektor W[yższej] S[zkoly] G[ospodarstwa] W[iejskiego], zoolog i historyk zoologii. Chciał koniecznie pomóc synowi Dybowskiego i częściowo mu się to udało. Poza tym nabył dla PAN część książek i, zdaje mi się, rękopisów. Może więc z nim warto się porozumieć? Adres jego lubelski — Al. Raclawickie 20 II p[iętro], Katedra Zoologii WSGW. Bywa dość często w Warszawie dla różnych posiedzeń. Może Pani Profesor zechce do niego napisać i namówi się, rozmowa może dać dużo więcej niż mój list.

Prof. Brzęk napisał bardzo ładną pracę o Dybowskim, którą mi przysłał w odbitce. Jeszcze lepsza rzecz jego to *Złoty wiek ornitologii polskiej*, przyczynek do okresu tzw. pozytywizmu, bardzo wart przeczytania<sup>13</sup>. Żałuję, że Pani tego nie pokazała. Sam autor bibliografii tymczasem, syn Dybowskiego, chory, nic nie może pomóc. Ale postaram się o adres wnuka, który mieszka w Bydgoszczy.

Ręce Drogiej Pani całuję i pozostają oddany.

PS: Załączam dwie próbki [...] <sup>14</sup> wydawnictw Ossolineum.

\* Nie wiem, czy do Archiwum PAN w Pałacu Staszica, czy do Instytutu Zoologii [przyp. oryg.].

<sup>10</sup> Benedykt Dybowski (1833–1930) – zoolog, lekarz, działacz społeczny i polityczny, odkrywca i badacz fauny i flory syberyjskiej. Aresztowany i skazany na 12 lat zesłania za udział w powstaniu styczniowym. Został zwolniony w 1876 r. m.in. za wstawiennictwem Akademii Petersburskiej, wrócił do kraju i osiedlił się we Lwowie, gdzie dalej prowadził swoje badania naukowe. Pamiętniki W. Spasowicza nie były publikowane w ramach ośmiotomowej edycji jego *Pism*, która ukazała się w Petersburgu w latach 1892–1903. Nie ukazały się także później.

<sup>11</sup> Prawdopodobnie aluzja do przymusowego wywłaszczenia z willi, którą zajmował syn Benedykta Dybowskiego.

<sup>12</sup> Gabriel Brzęk (1908–2002) — historyk nauki, badacz dziejów zoologii. W czasie wojny walczył jako żołnierz AK. Od 1944 r. pracował na UMCS w Lublinie, gdzie kierował Zakładem Zoologicznym Wydziału Rolnego, który przekształcony został w Akademię Rolniczą. Pełnił w niej funkcję prorektora w latach 1959–1962. W 1978 r. przeszedł na emeryturę.

<sup>13</sup> G. Brzęk, *Sprawa powołania Benedykta Dybowskiego na katedrę zoologii w Uniwersytecie Jagiellońskim w świetle dokumentów*, Warszawa 1957 oraz idem, *Złoty wiek ornitologii polskiej*, Wrocław 1959.

<sup>14</sup> Wyraz nieczytelny.

## 3

List W. Olszewicza do J. Kulczyckiej-Saloni, Lwów, 10 I 1966

Or.: Warszawa, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Pracownia  
Dziejów Polonistyki Warszawskiej

Lwów, 10 I 1966

Szanowna i Droga Pani Profesor,

jeżeli dziś dopiero składam podziękowania za pamięć o mnie i za przysłane, bardzo dla mnie interesujące prace, to tylko dlatego, że chciałem je od razu przeczytać. Dużo się z nich dowiedziałem, więc dziś mogę dziękować podwójnie i jako wdzięczny obdarowany, i jako wdzięczny czytelnik.

Uwielbienie Pani dla Prusa zupełnie podzielam. Wydaje mi się, że postacie pani Latter i Wokulskiego stoją na najwyższych szczytach europejskiej prozy. A nowele i opowiadania? Za moich młodych lat czytano go z zapałem, przemieszanie serdeczności z ironią, odmienne spojrzenie na biedotę i na tzw. warstwy wyższe, nie tylko nie krytykowano, ale zapisywano Prusowi na dobre. A w ówczesnych warunkach, około 1895–1905, rozumiano go wśród inteligencji warszawskiej i umiano pogodzić uczucie dla powstańców '63 roku i żal, że reformy Wielopolskiego<sup>15</sup> nie utrzymały się; że stało się to w dużej mierze z jego własnej winy, to też dobrze rozumiano.

Czy nie byłoby ciekawe porównanie roli, metod i rezultatów Wielopolskiego i Gołuchowskiego<sup>16</sup>, który osiągnął nawet mniej dla Galicji niż Wielopolski dla Królestwa, ale który potrafił lawirować i przeprowadził odniemczenie Galicji. Ale Gołuchowski nie miał w sobie nic z dyktatora, nie chciał jak Wielopolski rządzić „odgórnie”, bez społeczeństwa; przeciwnie, nie będąc wcale demokratą, godził się na Raichraty<sup>17</sup> i Sejmy Krajowe, i zostawiał im pewną sferę wpływów.

<sup>15</sup> Reformy margrabiego Aleksandra Wielopolskiego w 1862 r. polegały na polonizacji szkolnictwa średniego i reaktywacji Uniwersytetu w Warszawie pod nazwą Szkoły Głównej Warszawskiej. Jego metoda kompromisu i drobnych ustępstw została odrzucona na rzecz podjętego przez radykalne kręgi społeczeństwa powstania, które zaprzepaściło dotychczasowe zdobycze, a nawet doprowadziło do ostrej rusyfikacji. Z przekazów z epoki wylania się portret tego polityka jako trudnego człowieka, który nie miał zdolności koncyliacyjnych. Doprowadziło to ostatecznie do jego osamotnienia i upadku.

<sup>16</sup> Agenor hr. Gołuchowski (1812–1875) — austriacki polityk konserwatywny, minister spraw wewnętrznych Cesarstwa Austriackiego w latach 1859–1861, a następnie kilkakrotny namiestnik Galicji (1849–1859, 1866–1868, 1871–1875). Przed wprowadzeniem autonomii realizował politykę symetryzmu, tzn. ustępstwa w szkolnictwie na rzecz języka niemieckiego i ukraińskiego, co szło w parze z ustępstwami na rzecz języka polskiego. Jako minister ograniczał, a po 1861 r. usunął wpływ biurokracji niemieckiej w Galicji. Rozwijał administrację i szkolnictwo polskie.

<sup>17</sup> Raichrat [właśc. *Reichsrat*] — Rada Państwa, powołana w 1861 r. w wyniku przeobrażenia cesarstwa w dualistyczną monarchię Austro-Węgierską. Dwuizbowy parlament, który od 1867 r. obejmował austriacką część monarchii tzw. *Przedlitawie*.

Piszę to jako przeciwnik rządów „odgórnych”, jakiegokolwiek koloru od caratu do śp. Sanacji<sup>18</sup> i generała de Gaulle’a<sup>19</sup>.

Przepraszam za ten wypad na szeroki tory, poniosło mnie, a chciałem napisać zupełnie co innego. Zdziwił mnie zarzut Kotarbińskiego<sup>20</sup>, że Prusowi brak balzakowskiej znajomości „techniki prowadzenia interesów”. Przecież jest wręcz przeciwnie, czego dowodzi najlepiej licytacja domu pana Łęckiego: Wokulski chce ratować Łęckich, decyduje się na kupno, ale twardo trzyma się kwoty, jaką może dysponować na ten cel, bo przekroczenie jej pozbawiłoby go środków obrotowych, uwięzienie większej sumy w nieruchomości pociągnęłoby za sobą konieczność szukania kredytu, a ten był wówczas drogi, więc zysk ze sprzedaży zmniejszyłby się o oprocentowanie kredytów itd.

Wydaje mi się, że przeciwnie — Prus doskonale rozumiał, na czym polega istota interesów bankowych, rozumiał też koniunkturę, hossę, jaką po wojnie 1877/1878 r.<sup>21</sup> przeżywało Królestwo razem z Cesarstwem wskutek radykalnej zmiany w ustawodawstwie celnym i przejściu na protekcjonizm.

Oburza mnie zarzut różnych krytyków, że Prus niejednolicie przedstawia swych bohaterów. A czy oni byli jednolici? Był nim kochany stary Rzecki, ale przecież większość ludzi przechodzi olbrzymie przemiany i właśnie podziwiam zdolność Prusa w przedstawieniu przemian, nieraz nagłych. Przykładem *Kamizelka*, przykład Wokulski, a w życiu czy nie Asnyk lub Krzemiński<sup>22</sup>, ongi czerwoni, a później zwolennicy pracy oświatowej czy ekonomicznej? To przecież nie zdrada ideałów, ale zrozumienie że *rebus sic stantibus* trzeba, zachowując ideały, stosować czasowo inne metody działania.

Dla mnie jest oczywiste, że kto nie zna Prusa, ten nie zrozumie dynamiki polskiego życia po roku ’63, choćby przestudiował wszystkie archiwa.

<sup>18</sup> Sanacja — potoczne określenie autorytarnego systemu rządów w II Rzeczypospolitej w latach 1926–1939.

<sup>19</sup> Charles de Gaulle (1890–1970) — francuski generał i polityk, w czasie II wojny przywódca Wolnych Francuzów, w latach 1959–1969 był prezydentem Republiki i autorem nowej konstytucji, która wzmacniała władzę wykonawczą.

<sup>20</sup> Aluzja do artykułu J. Kotarbińskiego, *Powieść mieszczańska. Bolesław Prus „Lalka”*, „Tygodnik Ilustrowany” 1890, nr 11, s. 166. Ten zarzut wobec powieści Prusa z artykułu Kotarbińskiego J. Kulczycka-Saloni przywołuje w swoim artykule *Bolesław Prus 1847–1912 [w:] Obraz literatury polskiej. Literatura Polska w okresie Realizmu i naturalizmu*, pod red. J. Kulczycka-Saloni, H. Markiewicz, Z. Żabicki, Warszawa 1966, t. 2, s. 166. Za trop dziękuję S. Szyllerowi.

<sup>21</sup> Wojna 1877–1878 — zwycięska wojna Imperium Rosyjskiego z państwem Osmańskim. Doprowadziła ona do zmiany sojuszy oraz granic w Europie m.in. wyzwolenia Bułgarii i Rumunii spod zwierzchnictwa tureckiego.

<sup>22</sup> Adam Asnyk (1838–1897) — poeta, powstaniec i członek Rządu Narodowego 1863 r., w 1889 r. poseł na Sejm Krajowy i działacz oświatowy w Galicji.

Stanisław Krzemiński (1839–1912) — publicysta i krytyk literacki, powstaniec i członek Rządu Narodowego, następnie dziennikarz „Kuriera Warszawskiego” i „Kłosów”. Był przeciwnikiem pozytywizmu, zwolennik Ligi Polskiej.

Przepraszam za gadulstwo i jeszcze raz dziękuję Pani Profesor. Pod jej wpływem zabiorę się do ponownego przeczytania *Lalki*. (Będzie to dziewiąty raz, ósmy był już po wojnie) i pierwszego, kochanego tomu *Emancypantek*.

Ręce Pani Profesor całuję.  
Szczerze oddany.

#### 4

*List W. Olszewicza do J. Kulczyckiej-Saloni, Lwów, 19 X 1966*

*Or.: Warszawa, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Pracownia Dziejów Polonistyki Warszawskiej*

Lwów, 19 X [19]66

Szanowna i Droga Pani Profesor,

przepraszam za długie milczenie, ale postanowiłem napisać dopiero po zobaczeniu *Faraona*<sup>23</sup> w kinie i po ponownym przeczytaniu Pani książki o Prusie. Co gdy się stało, donoszę, że choć mi się zdawało, że Prusa znam dobrze, z książki dowiedziałem się wielu rzeczy, których nie wiedziałem. Moje uwielbienie dla Prusa umocniło się, zdaje mi się też, że w społeczeństwie naszym odbywa się jakiś renesans „prusowski” a „profil” Prusa widziany przez Panią, stał się bliższy nam wszystkim.

Dostałem rocznik „Tygodnika Ilustrowanego” z roku 1908, a w nim *Dzieci*. Przeczytałem ponownie po wielu latach i zastanowiłem się, czemu taka różnica między tym artykułem, który Pani przeczytała na str. 240, a w którym Prus przyznaje się do omyłki w stosunku do rewolucji i strajków, a treścią *Dzieci*<sup>24</sup>. Moim zdaniem różnicę tłumaczą daty: artykuł był drukowany w styczniu 1905 r.<sup>25</sup>, kiedy wszyscy niemal oczekiwali w Królestwie zwycięstwa w Rosji jakiejś myśli demokratycznej i uzyskania dla Królestwa prawdziwej autonomii, a dla tzw. ziem wschodnich — równouprawnienia narodowości, religii, języka.

<sup>23</sup> *Faraon* — film nakręcony w 1965 r. w reżyserii Jerzego Kawalerowicza, na podstawie powieści B. Prusa, którego scenariusz był dziełem Tadeusza Konwickiego. Zdjęcia do niego trwały aż 3 lata. W rolach głównych wystąpili: Jerzy Zelnik (faraon), Piotr Pawłowski (Herhor) i Krystyna Mikołajewska (Sara). Film został nominowany do Oscara oraz był pokazywany na festiwalu w Cannes.

<sup>24</sup> Nie udało się ustalić, do jakiego artykułu odnoszą się uwagi autora. Brak wspomnianych wątków na stronie 240 „Tygodnika Ilustrowanego” z 1905 r. (nr 13) i 1908 r. (nr 12), podobnie jak w monografii J. Kulczyckiej-Saloni o Prusie.

<sup>25</sup> W styczniu 1905 r. na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” nie ukazał się żaden artykuł B. Prusa na wspomniany temat. Brak także wzmianki o podobnych wystąpieniach w tym czasie na łamach innych pism w *Kalendarium życia i twórczości pisarza* (zob. K. Tokarżówna, S. Fita, *Bolesław Prus 1847–1912*, PIW, Warszawa 1969, s. 612–613).

Byłem wówczas w gimnazjum, należałem do tajnego kółka samokształcenia; kółko, jak tyle innych kółek, podlegało młodym studentom-endeckom, którzy przygotowywali nas uczniów do wystąpienia, do strajku szkolnego, do czego też doszło w końcu stycznia i w pierwszej połowie lutego 1906 r. (w moim gimnazjum 11 lutego). Uważam i dziś, że to się dobrze stało i że społeczeństwo mądrze zrobiło, że podtrzymało bojkot szkoły rosyjskiej, pomimo różnych głosów poważnych ludzi przeciw bojkotowi<sup>26</sup>. Dobrze pamiętam tę zimę 1904/1905, pełną zapału do skorzystania z osłabienia carskiego tronu przez wojnę z Japonią<sup>27</sup>.

Tego zapału zupełnie już nie było w roku 1908, gdy „Tygodnik” drukował *Dzieci*. Prus pisał swą powieść zapewne w roku 1907, może w drugiej połowie. Przeżył w ciągu tych 2 lat wiele: obok strajków i wystąpień przeciwko władzom carskim — dużo było zwykłych bandyckich napadów i mordów. Wykradzenie więźniów z Pawiaka, mistrzowsko odegrane przez Jura Gorzechowskiego<sup>28</sup> (czego echem był epizod analogiczny w *Dzieciach*), albo rozbijanie kas carskich witali wszyscy z uznaniem i zadowoleniem, ale bandytyzm szerzący się równolegle budził wstręt tym większy, że władze carskie nie kwapiły się ze zwalczaniem go. Czy Prus, tak żywo odczuwający prądy nurtujące społeczeństwo, nie przeszedł od 1905 do 1907 r. takiej właśnie ewolucji?

Wierzę, że Prus, dziesięć lat wcześniej wiążąc się z ugodowcami warszawskimi w związku z przyjazdem cara do Warszawy<sup>29</sup>, również wyczuwał nurt panujący w Warszawie, nurt optymizmu co do możliwości zmiany orientacji w stosunku rządu do Polaków, nurt w istocie słabo oparty o znajomość stosunków na dworze i wśród reakcji rosyjskiej biurokracji. Po wizycie cara przyszło wielkie rozczarowanie. Byłem jeszcze chłopcem, ale uważnie przysłuchiwałem się, co mówili starsi, i dobrze pamiętam nastroje ówczesne.

Od wspomnień wracam do Prusa i do *Faraona*. Czy Prus nie jest wierny sobie, gdy powieść kończy zwycięstwem egipskiego kleru nad ludem? Czy nie twierdził zawsze, że wiedza to potęga? Czy w tym konkretnym przypadku, tj. na terenie

<sup>26</sup> Jednym z nawołujących do zakończenia bojkotu i „zaganiającym” do rosyjskiej szkoły był ówczesny arcybiskup warszawski Wincenty Chościak-Popiel.

<sup>27</sup> Wojna rosyjsko-japońska — wybuchła w 1904 r. i miała potwierdzić dominację Rosji na Dalekim Wschodzie; ostatecznie zakończyła się w 1905 r. jej całkowitą klęską, która obnażyła stan państwa. Dla Japonii była początkiem jej drogi do mocarstwowej pozycji w regionie, którą osiągnęła w pierwszej połowie XX w.

<sup>28</sup> Jan Jur-Gorzechowski (1874–1948) — wojskowy, generał brygady. Był członkiem Organizacji Bojowej PPS. 24.04.1906 zorganizował akcję odbicia 10 więźniów politycznych skazanych przez sąd wojskowy na karę śmierci. Gorzechowski przebrany w mundur carskiej żandarmerii „przejął” konwojowanych z Pawiaka więźniów.

<sup>29</sup> Autor ma namyśli pierwszą i jedyną wizytę cara Mikołaja II w Warszawie, która miała miejsce tuż po objęciu przez niego tronu. Zapowiedź odwilży wzbudziła nadzieję krajowych elit, w tym także B. Prusa. Jednym z elementów powitania było wręczenie składek zbieranych przez komitet, w którego skład weszli m.in. L. Kronenberg, Z. Wielopolski i właśnie B. Prus. Sumę tę car przeznaczył na budowę gmachu Politechniki. Natomiast żadnych zmian w Królestwie nie wprowadził.

starożytnego Egiptu, nie wskazał w historii z zaćmieniem, że wiedza stwarza olbrzymie możliwości zwycięstwa na korzyść tych, którzy ją posiadają? I czy stąd nie wypływa wniosek, że nie dość mieć śmiałość, wolę, inicjatywę szlachetną, trzeba mieć wiedzę. A Prusa widzę zawsze w roli nauczyciela, mądrego i umiejącego przekonać, że przede wszystkim potrzebne są wola i praca.

Przepraszam Panią Profesor, że pozwoliłem sobie tak się rozpisać, ale wiem, że piszę, wielbiciel Prusa, do wielbicielki Prusa. A film? Wizualnie piękny, zwłaszcza sceny zbiorowe, przyroda pustyni; gra aktorów świetna, ale powieść — jej treść — „spłycona”. Mimo to ostatecznie nie żałuję, że byłem, a teraz bardzo ciekaw jestem zdania Pani.

Często Panią wspominamy z Panią Zofią na spacerach i mamy ustalonych kilka pięknych miejsc, które w roku przyszłym musimy z Panią odwiedzić.

Ręce drogiej Pani całuję.  
Szczerze oddany.

## 5

*List W. Olszewicza do J. Kulczyckiej-Saloni, Lwów, 8 III 1967*

*Or.: Warszawa, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Pracownia Dziejów Polonistyki Warszawskiej*

Lwów, 8 III [19]67

Szanowna i Droga Pani Profesor,

nadeszły do Lwowa fotografie z „Pana Wokulskiego”<sup>30</sup> i jesteśmy oboje z Panią Zofią ogromnie ciekawi, jakiego jest Pani zdania. Przyznam się, że mnie charakterystyka osób zupełnie nie zadowoliła. Oczywiście można przyjąć, że Wokulski tańczył z ukochaną, bo wówczas były bale publiczne, np. w Salach Redutowych Teatru Wielkiego. Ale czy był takim nowoczesnym elegantem? Nie mogę go sobie wyobrazić bez brody. Około roku 1878 wszyscy młodzi ludzie nosili brody, a czasem zdarzały się wyjątki, panowie z wąsami; to byli z dużym wąsem ziemianie z głębokiej prowincji albo arystokraci z małym wąsikiem. Tak sobie wyobrażałem hrabiego „Tek”, z tzw. faworytami — barona i pana Łęckiego. Starski mógł mieć mały wąsik. Ale Wokulskiego nie mogę sobie wyobrazić inaczej jak z dużą brodą — jak Chmielowski, Świętochowski, Waryński i całe to pokolenie. W mojej rodzinie po matce wszyscy mężczyźni pokolenia popowsta-

<sup>30</sup> *Pan Wokulski* — spektakl w Teatrze Powszechnym w Warszawie, na podstawie *Lalki* B. Prusa, w reżyserii Adama Hanuszkiewicza. Jego premiera odbyła się 13.01.1967 r.; w rolach głównych wystąpili: Mariusz Dmochowski jako S. Wokulski, Ewa Wawrzon jako Izabela Łęcka oraz Leszek Ostrowski jako Ignacy Rzecki.

niowego nosili brody. Mój ojciec stanowił wyjątek podobno, nigdy nie mając brody. Sądzę po dawnych fotografiach, ale trochę i z dawnych wspomnień, które sięgają połowy 90. lat (!!)[XIX w. – G.B.]. Za moich czasów wielu panów miało także bródki jak Prus, tzw. strzyżone. Ale wąsaci panowie jak Chałubiński, czy Gloger<sup>31</sup> to raczej wyjątki. Pamiętam setki twarzy z czasów około 1900 r., jeszcze z brodami: Smoleński, Pawiński, dr Baranowski, dr Dunin, Nałkowski<sup>32</sup>. Ale około 1910 r. już zmiana, już przewaga wąsów. Mieszkałem wówczas kilka lat za granicą i to mi się rzucało w oczy, ta zmiana mody, gdy przyjeżdżałem do domu.

Przepraszam, że się tak rozpisałem, ale tyle razy czytałem *Lalkę* i tak ją sobie plastycznie wyobrażam, że mnie razi każde odejście od autentyzmu. Oczywiście wśród widzów starsi ludzie tworzą dziś mniejszość, ale czy reżyseria, aktorzy nie mają do dyspozycji starych „Tygodników” czy „Kłosów”, jak aktorki mają nieocenione pod tym względem „Bluszcze”<sup>33</sup> Rozumie się, że zdanie Pani co do *Pana Wokulskiego* interesuje nas nie tylko co do charakterystyki osób, ale w ogóle co do sztuki.

Muszę jeszcze wrócić do jednej postaci: do pani prezesowej. Przecież to jest w powieści staruszka, która mogła być stryjenką Wokulskiego, osoba z innego

<sup>31</sup> Tytus Chałubiński (1820–1889) — lekarz, przyrodnik, profesor Szkoły Głównej Warszawskiej. Był współzałożycielem i pierwszym przewodniczącym Kasy im. Mianowskiego. Odkrywcą walerów przyrodniczych Tatr i Zakopanego oraz inicjator klimatycznego leczenia gruźlicy.

Zygmunt Gloger (1845–1910) — historyk, etnograf i archeolog, organizator Towarzystwa Krajoznawczego w Warszawie. Był współredaktorem *Encyklopedii staropolskiej* (1901–1903).

<sup>32</sup> Władysław Smoleński (1851–1926) — historyk, profesor Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, przedstawiciel tzw. szkoły warszawskiej w analizie przyczyn upadku I Rzeczypospolitej. Był członkiem Akademii Umiejętności i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

Adolf Pawiński (1840–1896) — historyk, archiwista, wykładał w Szkole Głównej Warszawskiej, a następnie był profesorem w Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim. Był członkiem Akademii Umiejętności i Moskiewskiego Towarzystwa Archeologicznego oraz współredaktorem *Wielkiej Encyklopedii Ilustrowanej*.

Ignacy Baranowski (1833–1919) — lekarz, adiunkt w Szkole Głównej Warszawskiej i profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Był asystentem T. Chałubińskiego. Założyciel i współwydawca „Ate-neum”. Usunięty z uczelni na fali rusyfikacji apuchtinowskiej. Współtwórca Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i Muzeum Tatrzańskiego. Był pierwowzorem postaci lekarza w *Anielce* B. Prusa.

Teodor Dunin (1854–1909) — lekarz i działacz społeczny. Pracował m.in. w Szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, gdzie został ordynatorem oraz stworzył i wyposażył pracownie naukowe. Założyciel sanatorium dla gruźlików w Rudce pod Warszawą.

Wacław Nałkowski (1851–1911) — pedagog, geograf i publicysta, wykładowca Uniwersytetu Latającego i Towarzystwa Kursów Naukowych w 1905 r. Był współredaktorem m.in. *Wielkiego Atlasu Geograficznego*.

<sup>33</sup> „Tygodnik Ilustrowany”, „Kłosy”, „Bluszcze” — jedne z najpopularniejszych tygodników kulturalno-literackich, które odgrywały rolę opiniotwórczą, ten ostatni zwłaszcza skierowany był dla kobiet i przynosił m.in. relacje z Paryża o najnowszych trendach w modzie. Bogato ilustrowane, stanowią dziś bezcenny materiał ikonograficzny XIX w.

pokolenia, z pewnością zawsze ciemno ubrana, powoli chodząca i powoli mówiąca (to było w ówczesnym stylu). Czy taka była na scenie?

Raz jeszcze przepraszam i ręce Drogiej pani Profesor całuję, oddany

PS: Mamy tu od niedawna interesującą zmianę: odpoczynek niedzielny. Sklepy zamknięte z wyjątkiem spożywczych.

## 6

*List W. Olszewicza do J. Kulczyckiej-Saloni, Lwów, 8 XII 1966*

*Or.: Warszawa, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Pracownia Dziejów Polonistyki Warszawskiej*

Lwów, 8 XII [19]66

Szanowna i Droga Pani Profesor,

serdecznie dziękuję za *Sienkiewicza*<sup>34</sup>, ale właściwie to ja na ten prezent nie zasłużyłem i przecież ja jeszcze nie podziękowałem za odbitki *Prusa* i *Świętochowskiego*!<sup>35</sup> Przeczytałem je zaraz, ale powiedziałem sobie, że przed odpowiedzią przeczytam *Emancypantki* i powiem Pani swoje wrażenia. Przeczytałem po raz trzeci lub czwarty — i powiem tak, jak miał podobno powiedzieć Conrad: arcydzieło. Bo to nic, że sławny profesor w IV tomie głądzi, że brat Madzi niepotrzebnie (dla powieści) umiera, że jej matka jest nie z tego świata, ale główne figury są doskonałe: Madzia jest do zakochania, pani Latter do chęci natychmiastowej pomocy. Arnold czy panna Howard świetni, żywi, a całość pasjonująca, wzruszająca. Prus z pewnością kobieciarzem nigdy nie był, a kobiecą psychologię — czy macierzyńską pani Latter, czy staropanieńską pani Howard, czy dziewczęcą Madzi, czy zarozumiałą panny Łackiej — doskonale rozumiał czy przenikał. Te dwie ostatnie postaci, to jakby dwa bieguny: altruizmu i egoizmu, jak dwa typy męskie: sympatycznego hrabiego Solskiego i antypatycznego pseudopostępowca Norskiego. Wszystko to wiedziałem i pamiętałem, a jednak czytałem z wielkim zainteresowaniem i książką, i jej autorem.

Pamiętam z bardzo dawnych lat, jak się nim, jego dziełami, jego społeczną krytyką, inicjatywą zachwycano. Pamiętam też, jak żałowano, że on dał się

<sup>34</sup> J. Kulczycka-Saloni, *Sienkiewicz*, Warszawa 1966 (II wydanie w Państwowych Zakładach Wydawnictw Szkolnych).

<sup>35</sup> Chodzi o nadbitki rozdziałów poświęconych B. Prusowi i A. Świętochowskiemu autorstwa J. Kulczyckiej-Saloni, jakie ukazały się w *Obrazie Literatury Polskiej*, w jej serii IV *Literaturze polskiej okresu realizmu i naturalizmu*.

wciągnąć do delegacji składającej hołd carowi w Warszawie<sup>36</sup>. Reakcja garstki młodzieży, spoliczkowanie, była ohydna, oburzyła wszystkich. To był rok 1898; w Warszawie — Imeretyński<sup>37</sup>; odwilż chwilowa, którą rozumiano jako zmianę pory roku. To był podmuch, okupiony milionem rubli i obietnicą, że on pójdzie na budowę Politechniki. To się stało i było ogromnie pożyteczne, ale Prus mógł zrobić, jak zrobiło wielu arystokratów, i wyjechać. Mobilizatorem wśród inteligencji był adwokat Lucjan Wrotnowski<sup>38</sup> (ten, co Sienkiewicza swatał z jakąś kuzynką swej żony czy powinowatą), a sekundowali mu bankier Bloch<sup>39</sup> i redaktor Ludwik Straszewicz<sup>40</sup> („Kurier Polski”), ale wszystko wypadło bardzo błado. To był posiew w pewnej mierze Spasowicza i Piltza<sup>41</sup>, ale co innego polsko-rosyjskie stosunki widziane z Petersburga, a co innego odczuwane w Warszawie. „Kraj” zresztą ogarnął cały zabór rosyjski, Warszawa broniła tylko rogatek polskiego powiatu w Kongresówce. I Warszawa miała żal do Prusa. A Świętochowski? Szybko przeczytałem to, co Pani przytacza z jego artykułu o Sienkiewiczu. Jakże łatwo byłoby odwrócić jego słowa i powiedzieć, że drwił z muru, ale wstał przy-

<sup>36</sup> Zob. kom. 47.

<sup>37</sup> Aleksandr Bagatirion-Imeretyński (1837–1900) — rosyjski arystokrata, pochodzący z gruzińskiej dynastii panującej (przed aneksją Rosji). Był generał-gubernatorem warszawskim i autorem koncepcji politycznej, która poprzez złagodzenie kursu antypolskiego miała odciągnąć społeczeństwo od wzrastających wpływów PPS-u. Jednak ujawnienie tajnego memoriału jego autorstwa w 1898 r. doprowadziło do jego odwołania.

<sup>38</sup> Lucjan Wrotnowski (1847–1902) — adwokat, dziennikarz, działacz społeczny i kolekcjoner. W latach 1884–1892 był wiceprezesem Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, a jednocześnie redaktorem i wydawcą konserwatywnego „Słowa”. W latach 1893–1895 pełnił funkcję dyrektora Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.

<sup>39</sup> Jan Gotlib Bloch (1836–1902) — polski bankier i przedsiębiorca, budowniczy kolei, pod koniec życia zajął się pracą naukową i opublikował monografię na temat finansów za czasów Aleksandra III oraz analizę pt. *Przyszła wojna. Za swoją działalność na rzecz zachowania pokoju nominowany był do drugiej edycji pokojowej Nagrody Nobla*. Zmarł przed werdyktem jury.

<sup>40</sup> Ludwik Straszewicz (1857–1913) — publicysta, prozaik, dziennikarz i działacz polityczny. W młodości związany z kółkami socjalistycznymi, m.in. więziony w sprawie L. Waryńskiego. Następnie zaangażował się w działalność Z. Miłkowskiego i jego Ligi Polskiej w Szwajcarii. W latach 1885–1888 publikował na łamach „Ateneum” a za pośrednictwem W. Spasowicza nawiązał współpracę z petersburskim „Krajem”. Obok W. Spasowicza wraz z Erazmem Piltzem uważany był za głównego ideologa pisma. Od 1893 r. redagował „Słowo”, a w 1898 r. był współzałożycielem i redaktorem „Kuriera Polskiego”, które to pismo powstało dzięki przychylności ks. Imeretyńskiego.

<sup>41</sup> Włodzimierz Spasowicz (1829–1906) — patrz kom. 23.

Erazm Piltz (1851–1929) — polityk, publicysta, po odzyskaniu niepodległości ambasador na Bałkanach i Czechosłowacji. Działacz Stronnictwa Polityki Realnej, wraz ze W. Spasowiczem był współzałożycielem petersburskiego „Kraju”. W 1914 r. był posłem do Dumy, a w 1917 r. członkiem Komisji Likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego, w ramach prac której zbliżył się m.in. do R. Dmowskiego. W 1917 r. został członkiem Komitetu Narodowego Polskiego. Jednocześnie był współzałożycielem Centralnej Agencji Polskiej w Lozannie (1915), która miała na celu publikowanie bieżącej informacji o Polsce. Był delegatem na konferencję pokojową w Paryżu.

stawić drabinkę. Kto? Poseł Prawdy<sup>42</sup>, propagator wolnej myśli i materializmu, ale który należał do tych, „co zeszedł ze świata bez zgody z Bogiem”. Można podziwiać jego wykształcenie, jego polot, jego styl, ale trudno nie powiedzieć, że *obiit* Poseł Prawdy, *natus est quasi-endek*<sup>43</sup>. Nie mam nic przeciwko ewolucji umysłowej jednostki czy całego społeczeństwa, czy jakiegoś jego odłamu, przeciwnie, uważam ewolucję przekonań osobistych czy opinii publicznej za objaw dodatni, lecz to we mnie wywołuje pewną ostrożność sądów, przeciwieństwo pochopności[?]. I dlatego nie odmawiam Świętochowskiemu poważnego miejsca w dziejach polskiej myśli politycznej, a artykuł Pani Profesor o nim przeczytałem z wielkim zainteresowaniem i z korzyścią. Opłacił się „żmudny trud archeologa”: charakterystyka Świętochowskiego wypadła świetnie. Może pobudzi kogo do napisania o Towarzystwie Kultury Polskiej<sup>44</sup>, którego on był inicjatorem i kierownikiem? Epizod dość ciekawy w dziejach inteligencji warszawskiej.

Świętochowski wyśmiewa Sienkiewicza, że rozpoznawał herby na karetach, co było wynikiem rozczytania się w dawnej literaturze, pełnej panegiryków i pod pańskie nóżki składanych dedykacji. Przecież do dzisiaj studium literatury XVII w. nie obejdzie się bez zaglądania do herbarza. Ciekawe, że właśnie nie Sienkiewicz, ale Świętochowski i Prus za pseudonimy za młodu obrali sobie... własne herby<sup>45</sup>.

Postępowość nawet szczerą postępowych ludzi jest względna, tak jak względny jest konserwatyzm np. Sienkiewicza. Na tym twierdzeniu kończę jednak swój przydługi list, przepraszając Panią za grzeszne moje gadulstwo i polecając się nadal łaskawej Jej pamięci.

Ręce Pani Profesor całuję.  
Szczerze oddany.

<sup>42</sup> Poseł Prawdy — pseudonim Aleksandra Świętochowskiego, którym podpisywał swoje głośne felietony pt. *Liberum veto* na łamach czasopisma „Prawda”.

<sup>43</sup> Parafraza cytatu z *Dziadów* A. Mickiewicza: *Gustavus obiit – natus est Konradus* (łac.) — zmarł Gustaw, narodził się Konrad, tu: umarł postępowiec, urodził się quasi-nacjonalista.

<sup>44</sup> Towarzystwo Kultury Polskiej — założona na fali odwilży po rewolucji 1905 r. organizacja kulturalno-oświatowa (1906), przez działaczy Związku Postępowo Demokratycznego. Na jej czele stał jako prezes A. Świętochowski, który kierował wówczas Polskim Zjednoczeniem Postępowym. Celem towarzystwa było stworzenie promieniującego i opiniotwórczego ośrodka pracy kulturalnej i oświatowej, który byłby wspólną platformą działań dla osób o różnych poglądach politycznych i wyznaniach, czego ostatecznie nie udało się zrealizować. Organizowano odczyty, wypożyczalnie książek i wsparcie materialne dla robotników. Po likwidacji Uniwersytetu dla Wszystkich (1908) przejął jego działaczy i inicjatywy jako oddziały Towarzystwa. W 1913 r. TKP zostało rozwiązane przez carat z uwagi na zbyt szeroką działalność wśród robotników.

<sup>45</sup> Aleksander Głowacki pieczętował się herbem Prus I, zaś Aleksander Świętochowski — Dołęga, stąd jeden z mniej znanych jego pseudonimów: Henryk Dołęga.

## 7

*List W. Olszewicza do J. Kulczyckiej-Saloni, Lwów, 20 VI 1967*

*Or.: Warszawa, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Pracownia  
Dziejów Polonistyki Warszawskiej*

Lwów, 20 VI [19]67

Szanowna i Droga Pani Profesor,

wróciła dziś pani Zofia, pełna wrażeń i zadowolenia ze swej wyprawy i przyjemnych wspomnień, w których osoba Pani odgrywa dużą rolę. Już z pierwszej rozmowy z panią Zofią wyczuwam, że to była z jej wypraw najbardziej chyba udana przez swe urozmaicenia i przez nowo zdobyte terytoria. Mam na myśli „kielecki” epizod, przez Panią Profesor zainicjowany i tak interesujący, oraz teatr, tak nam wszystkim tu brakujący.

Ale pani Zofia nie wróciła z pustymi rękoma, a ja znalazłem się między ofiarobiorcami, jeśli tak mogę powiedzieć o sobie w przeciwieństwie do Pani, która zechciała pamiętać o mnie jako ofiarodawczyni. Obdarowany poczuwa się do serdecznej wdzięczności za pamięć o nim i za piękny długopis, którym piszę niniejszy list.

Cieszę się bardzo na przyjazd Pani do Lwowa na jesieni roku bieżącego i chętnie bym wrócił do rozmów o Spasowiczu. Nieraz myślę o nim i o jego pokoleniu, o tym pokonanym w roku 1863 i szukającym następnie innych dróg, m.in. jakiegoś porozumienia ze wschodnim sąsiadem inną metodą niż powstanie zbrojne. Ale byłoby to porozumienie nie z absolutyzmem i wojującym prawosławiem, lecz z jakąś wymarzoną liberalną Rosją pod Aleksandrem II<sup>46</sup>, z jakim Loris-Melikowem<sup>47</sup> jako premierem, a Maksymem Maksymowiczem Kowalewskim<sup>48</sup> jako pre-

<sup>46</sup> Aleksander II Romanow (1818–1881) — cesarz Rosji, po klęsce w wojnie krymskiej rozpoczął reformy społeczne i gospodarcze w państwie, m.in. wprowadzając uwłaszczenie chłopów, reformę sądową, samorządową i szkolną. Częściowo zliberalizował politykę względem Królestwa Polskiego, czego wyrazem była m.in. zgoda na powołanie Szkoły Głównej Warszawskiej. Wzrost ruchów rewolucyjnych w samej Rosji, jak również wybuch powstania styczniowego, które zostało zdławione, ograniczyły dalszą modernizację państwa. W wielu procesach powstańców bronił m.in. W. Spasowicz. Car zginął w wyniku zamachu J. Hryniwieckiego, który był działaczem Narodnej Woli.

<sup>47</sup> Michaił Loris-Melikov (1824–1888) — rosyjski arystokrata pochodzenia gruzińskiego. Brał udział w podboju Kaukazu. W czasie wojny 1877–1878 dowodził korpusem, na czele którego zwyciężył w bitwach pod Kars i Erzerum. Został mianowany gubernatorem Gruzji i wicekrólem Kaukazu. W 1880 r. został powołany na stanowisko ministra spraw wewnętrznych. Przedłożył projekt Aleksandrowi II przeprowadzenia gruntownych reform administracyjnych i gospodarczych, których wdrażanie przekreślił zamach na cara w 1881 r.

<sup>48</sup> Maksym Maksymowicz Kowalewski (1851–1916) — rosyjski prawnik, i historyk. Był jednym z czołowych antropologów oraz przedstawicieli pozytywizmu rosyjskiego. Współtwórca Moskiewskiego Towarzystwa Psychologicznego (1884) i członek Petersburskiej Akademii Nauk (1889). W 1908 r. był współzałożycielem Partii Postępu, z ramienia której zdobył mandat do Dumy.

zesem Akademii itp. Takim marzeniom uciął głowę Aleksander III<sup>49</sup> i odtąd została w ręku owych marzycieliw jedyna broń — praworządność. To moim zdaniem właściwa rola adwokatów Polaków w Petersburgu takich jak Spasowicz czy Bolesław Olszamowski<sup>50</sup>; do nich zdaje mi się należał mąż Orzeszkowej Nahorski<sup>51</sup> w Grodnie. To dla mnie zupełnie inne stanowisko niż stańczyków krakowskich — trójlojalistów, o wiele sympatyczniejsze.

Gdybym się nie był zabrał do tematu stanisławowskiego (Stanisław August i miłośnictwo książki)<sup>52</sup>, byłbym skorzystał z Pani daru i tym oto długopisem napisał o różnych formach konserwatyzmu w Polsce. Bo przecież co innego „Czas”, a co innego „Dziennik Poznański”, tak samo jak nie można znaku równości stawiać między „Biblioteką Warszawską” a „Ateneum”. Co za wdzięczny temat porównanie tych dwóch miesięczników! Przewertowałem kiedyś dziesiątki tomów tych dwóch pism, w sumie dobrze ponad trzysta. Wtedy trzeba było na ten temat napisać. Teraz można się pocieszać nadzieją, że będzie może za jakie 2 lata sposobność przeczytać z ciekawością to, co napisze Pani o Spasowiczu jako wyrazicielu pewnego nurtu, w którym pozytywistyczne, spencerowskie poglądy splatają się z antytezą, [z] „naszym stronnictwem skrajnym”. A Narodowa Demokracja, jedno z tych stronnictw skrajnych, opanuje ostatecznie oba pisma (Adam Krasiński, Dębicki<sup>53</sup> i in. w „Bibliotece Warszawskiej”, Ignacy

---

Zob. J. Schiller, *Universitas rossica. Koncepcja rosyjskiego uniwersytetu 1863–1917*, Warszawa 2008, s. 313–314, przyp. 181.

<sup>49</sup> Aleksander III Romanow (1845–1894) — cesarz Rosji. Wycofał się z wszystkich projektów reformatorskich swojego ojca cara Aleksandra II i powrócił do policyjnych metod sprawowania władzy, które w efekcie doprowadziły do nawarstwiania się kryzysów politycznych i gospodarczych. Wybuchły one już za rządów jego następcy Mikołaja II na początku XX w. (1905 r.) i znalazły kulminację w Rewolucji Październikowej (1917).

<sup>50</sup> Bolesław Olszamowski (1848–1920) — polski adwokat i prawnik działający w Petersburgu. Specjalizował się w prawie własności ziemskiej, stąd na początku kariery był doradcą książąt Radziwiłłów w ordynacji ołyckiej. Członek Rady Adwokackiej w Petersburgu oraz Rzymskokatolickiego Towarzystwa Dobroczynności. Od 1905 r. był członkiem Związku Adwokatury Polskiej, która zrzeszała prawników z całego Imperium Rosyjskiego. Po wybuchu I wojny światowej działał w Polskim Towarzystwie Pomocy Ofiarom Wojny. W 1918 r. wrócił do kraju, ale ze względu na zły stan zdrowia nie przyjął funkcji przewodniczącego Polskiej Komisji Kodyfikacyjnej.

<sup>51</sup> Stanisław Nahorski (1826–1896) — adwokat, społecznik. Do 1866 r. prowadził referat Grodzieńskiej Izby Sądu Cywilnego. W 1883 r. został prezesem Grodzieńskiego Towarzystwa Dobroczynności. Z E. Orzeszkową łączył go wieloletni związek, który został zalegalizowany po śmierci pierwszej jego żony w 1894 r.

<sup>52</sup> W. Olszewicz już od przedwojnia zajmował się zagadnieniami epoki stanisławowskiej, na której temat opublikował rozprawę *Biblioteka króla Stanisława Augusta* (1931). Po wojnie opublikował szereg artykułów w prasie krajowej poświęconych kulturze schyłku XVIII w.

<sup>53</sup> Adam Krasiński (1870–1909) — hrabia, wnuk poety Zygmunta Krasińskiego, IV ordynat opinogórski, literat, działacz oświatowy. W latach 1901–1909 był redaktorem i wydawcą konserwatywnej „Biblioteki Warszawskiej” oraz prezesem Towarzystwa Opieki nad Zabytkami.

Chrzanowski<sup>54</sup> w „Ateneum”). Oczywiście to nie jest Narodowa Demokracja z czasów Dwudziestolecia. A w tym wszystkim Prus przez wiele lat bliski „Ateneum”. Nigdy chyba „Bibliotece Warszawskiej”.

Przepraszam za gadatliwość wina to tym razem długopisu od Pani  
(który mnie natchnął), której ręce całuję.  
Oddany.

## 8

*List W. Olszewicza do J. Kulczyckiej-Saloni, Lwów, 16 III 1969*

*Or.: Warszawa, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Pracownia  
Dziejów Polonistyki Warszawskiej*

Lwów, 16 III [19]69

Szanowna i Droga Pani Profesor,

jestem dłużnikiem Pani z dwóch tytułów: raz jako obdarowany piękną książką<sup>55</sup>, a po wtóre jako zacytowany autor, co muszę przyznać, bardzo mi pochwiliło. Za jedno i za drugie serdecznie dziękuję i przepraszam za opóźnienie. Nie nastąpiło ono bez okoliczności, które zechce Pani uznać łaskawie za łagodzące: chciałem napisać dopiero po przeczytaniu i przemyśleniu książki, a na przeszkodzie szybkiemu skutecznieniu tego zamiaru stały ambarasy<sup>56</sup> z pisaniem tego nieszczęsnego *Stanisława Augusta i miłośnictwa książki w XVIII w.* Choć skracam się jak mogę, choć selekcjonuję materiały, rzecz puchnie, a trudności rosną, bo wielu książek, zwłaszcza nowych, nie ma tu, a sprowadzać wszystkiego przez Międzynarodowy Abonament też nie można, trochę jednak dostaję z uniwersytetów: Warszawskiego i Wrocławskiego. Bieganie zaś tu po bibliotekach (które do domu nie mają prawa wydawać książek wypożyczonych przez inne biblioteki) jest dość uciążliwe, specjalnie teraz w okresie albo ślizgawicy,

Zdzisław Dębicki (1871–1931) — poeta, krytyk, konserwatywny publicysta. Był zaangażowany w działalność patriotyczną, za którą został skazany na zesłanie, ale po roku w wyniku amnestii został zwolniony i wyjechał do Galicji. Od 1896 r. był członkiem Ligi Narodowej. W 1901 r. wrócił do Warszawy i objął redakcję „Biblioteki Dzieł Wyborowych”. Od 1912 r. był związany z „Tygodnikiem Ilustrowanym”, którego został redaktorem w 1918 r. (do 1929).

<sup>54</sup> Ignacy Chrzanowski (1866–1940) — historyk literatury, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1905 r. był współzałożycielem Towarzystwa Polskiej Macierzy Szkolnej oraz członkiem Akademii Umiejętności i współzałożycielem Warszawskiego Towarzystwa Naukowego. Napisał popularny podręcznik *Historia literatury niepodległej Polski* (1906), który wznawiany jest do dziś.

<sup>55</sup> Autor wspomina o napisanym przez J. Kulczycką-Saloni wspólnie z Alicją Noefer-Ladyką podręczniku *Literatura polska okresu realizmu i naturalizmu*, wydanym przez Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych w 1968 r.

<sup>56</sup> Ambaras (dawn.) — kłopot, trudna sytuacja.

albo błota, tych dwóch charakterystycznych i wciąż zmieniających się cech tegorocznej zimy.

Książkę przeczytałem z wielkim zainteresowaniem. Powiązanie z życiem społecznym i w tekście, i w tablicach, synchronizujących zjawiska — bardzo udane, daje panoramiczny pogląd na literaturę na tle światowym. Nakład 20 000 to niedużo, z pewnością już niezadługo będzie zapotrzebowanie na drugie wydanie. Pozwolę sobie wtedy poprosić o pozwolenie na kilka uwag co do szczegółów. Dziś pragnę wskazać na coś, co mi się wydaje niedopatrzaniem korektorskim: w tabl. 1 pod datą 1893 „zawarcie przymierza prusko-rosyjskiego” zamiast „francusko-rosyjskiego”<sup>57</sup>.

I jeszcze jedno: genealogia „Głosu” na stronie 39<sup>58</sup>.

Mnie się zdaje, że da się ona wyjaśnić bez udziału czynników zewnętrznych. „Głosowcy” są, moim zdaniem, w prostej linii spadkobiercami demokracji polistopadowej, ludzi typu Konarskiego czy Goszczyńskiego<sup>59</sup>, a sięgając dalej, dojdziemy do *Krakowiaków i górali* czy Naczelnika w chłopskiej sukmanie. To oni bez zagranicy walczyli o hasło braterstwa z ludem. Nic dziwnego, że studia nad Goszczyńskim, jego nagły „romans” zapoczątkował „głosowiec” Zygmunt Wasilewski<sup>60</sup> (późniejszy endeck). Natomiast, jak mi się wydaje, można znaleźć łączność między Narodną Wolą, eserami i Frakcją Rewolucyjną PPS<sup>61</sup>, jeżeli chodzi o wiarę w możliwości i skuteczność zamachów jednostkowych. „Głosowcy” byli demokratami, chłopomanami, oświatowcami, ale nie rewolucjonistami. Pozwalam so-

<sup>57</sup> Faktycznie błąd taki jest na s. 267 wspomnianej publikacji.

<sup>58</sup> Uwagi odnośnie podrozdziału: *Najmłodsze pokolenie przeciw pozytywistom*.

<sup>59</sup> Szymon Konarski (1808–1839) — działacz polityczny, rewolucjonista, powstaniec listopadowy i członek Stowarzyszenia Ludu Polskiego. Był przeciwnikiem księcia A. J. Czartoryskiego na emigracji. Wrócił do kraju i na Litwie podjął się organizowania radykalnego ruchu rewolucyjnego. Został aresztowany i stracony w Wilnie.

Seweryn Goszczyński (1801–1876) — poeta romantyczny, działacz polityczny i społeczny, rewolucjonista. Jest zaliczany do tzw. „szkoły ukraińskiej”. W 1830 r. należał do sprzysiężenia Piotra Wysockiego i brał udział w ataku na Belweder. Po klęsce powstania udał się na emigrację. W 1835 r. był współzałożycielem Stowarzyszenia Ludu Polskiego. W 1838 r. wyjechał z Anglii do Francji gdzie przez pewien czas pozostawał w kręgu A. Towiańskiego. W 1872 r. wrócił do kraju i zamieszkał we Lwowie.

<sup>60</sup> Zygmunt Wasilewski (1865–1948) — działacz polityczny, publicysta. W 1889 r. był członkiem Ligii Narodowej oraz objął redakcję tygodnika „Głos”. W 1901 r. wyjechał do Lwowa, gdzie był redaktorem „Słowa Polskiego”. Współpracował z R. Dmowskim, na którego wezwanie wyjechał do Petersburga gdzie działał do 1918 r. Po powrocie do kraju przejął redakcję „Gazety Warszawskiej”, którą kierował do 1925 r., a następnie „Myśli Narodowej” (do 1939). W latach 1930–1935 był senatorem III kadencji. W czasie okupacji przebywał w Warszawie, a po upadku powstania ewakuował się do Krakowa.

<sup>61</sup> Narodna Wola — założona w 1879 r. organizacja rewolucyjna, której celem było obalenie caratu na drodze indywidualnych aktów terroru. Została rozbita po zamachu na Aleksandra II w 1881 r.

Eserowcy [właśc. Partia Socjalistów Rewolucjonistów] — założona w 1901 r. partia socjalistyczna, która kontynuowała tradycje narodników. Jej celem było obalenie caratu na drodze aktów terroru, które przeprowadzała Organizacja Bojowa.

Frakcja Rewolucyjna PPS — utworzona po rozłamie PPS w 1906 r. polska partia socjalistyczna, która obok postulatów socjalnych i reform społecznych podejmowała także hasła niepodległościowe.

bie więc zaproponować skreślenie kilku słów w wersie 4 i 5 od góry na stronie 39 i zastąpienie ich nawiązaniem do pięknej tradycji rodzinnej<sup>62</sup>.

Po napisaniu tych słów widzę, że stałem się dłużnikiem Pani po raz trzeci. Muszę przeprosić za gadulstwo i za kaligrafię, ale nie wiem, co przytoczyć jako okoliczności łagodzące. I do kogo apelować w razie surowego wyroku? Nie widzę takiej władzy. Chyba, że powstanie przy nie zawsze przemyślanych reorganizacjach. Rad bym na ten temat znać zdanie Pani. Wspominamy Panią często z panią Zofią i prosimy o dalsze wiadomości o Jej zdrowiu i usposobieniu. Tu mieliśmy dwie ciekawe i udane imprezy: wieczór Gałczyńskiego i wieczór Wyspiańskiego w życzliwej atmosferze.

Ręce drogiej Pani całuję.  
Oddany.

PS: Zapomniałem napisać, że „sylwetki pisarzy” doskonale i jako pomysł, i jako wykonanie.

## 9

*List W. Olszewicza do J. Kulczyckiej-Saloni, Lwów, 19 X 1969*

*Or.: Warszawa, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Pracownia Dziejów Polonistyki Warszawskiej*

Lwów, 19 X [19]69

Szanowna i Droga Pani Profesor,

przepraszam stokrotnie, że dziś dopiero piszę z podziękowaniem za pamięć o mnie w czasie „Polonicum” i za piękne kartki oraz za nadesłane odbitki. Wszystkie bardzo interesujące, a Spasowiczowska świetnie zapowiada monografię, na którą czekam z upragnieniem<sup>63</sup>. Nie żebym podzielał wszystkie poglądy Spasowicza, ale podziwiam jego inteligencję, a w jego życiu politycznym — umiejętność znalezienia granicy między konformizmem i dążeniem do wolności w granicach legalności. Nie wiem, czy Pani Profesor tak rozumie konformizm jak ja. Dla mnie konformizm polega na przyjęciu stanu rzeczy, [tego], jak jest, bez dążenia do zmiany. Typowym konformistą w Polsce był np. profesor UJ Antoni Walewski<sup>64</sup>, historyk, dla które-

<sup>62</sup> Zdania, w których W. Olszewicz proponował skreślenia, brzmiały: „Część młodzieży skupi się wokół nowego czasopisma «Głos» (1886), które pod wpływem rosyjskiego ugrupowania Narodnaja Wola głosić będzie hasła braterstwa z ludem. Inna część pod wpływem idei socjalizmu zapoczątkuje ruch socjalistyczny w Królestwie”.

<sup>63</sup> Autor ma na myśli nadbitkę artykułu o W. Spasowiczu w *Obrazie literatury polskiej XIX i XX w.*, w serii IV *Literatura polska okresu realizmu i naturalizmu*.

<sup>64</sup> Antoni Walewski (1805–1876) — historyk prawa, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, był członkiem Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. Reprezentował poglądy skrajnie lojalistyczne wobec Habsburgów (autor *Poglądy na sprawę Polski ze stanowiska monarchii i historii*, 1848).

go Kraków i Lwów w granicach Austrii to fakt nieodwracalny, podczas gdy Stańczyków Szujskiego, Tarnowskiego, Popiela<sup>65</sup> pogląd był zupełnie inny: ponieważ Austria jest mniejszym złem niż jej „koledzy”, więc wybierają Austrię *rebus sic stantibus*, nie tracąc nadziei na zmianę i nie przestając bronić praw należnych narodowości. W stosunku do carskiej Rosji konformistą był Kazimierz Krzywicki<sup>66</sup>, znany towarzysz pracy Wielopolskiego i jak on po roku '63 emigrant do Drezna. Ale Wielopolski po przegranej milczał (może zrozumiał swe błędy taktyczne), a Krzywicki ogłosił ohydny broszurę *Polska i Rosja* (1872); w broszurze tej widziano objawy patologii jego mózgu.

Otóż — jeżeli Droga Pani ma cierpliwość czytać dalej — Spasowicz nigdy nie był konformistą, nigdy nie uważał stanu rzeczy za coś nieodwracalnego, przeciwnie uważał za konieczne walczyć z despotyzmem, biurokracją, rosyjsko-prawosławnym nacjonalizmem, ale walczyć w granicach prawa. Możliwości ugody widział w porozumieniu z postępowymi Rosjanami, a nie z całą biurokracją. Rozumiał, że każdy naród ma prawo sam decydować o swoich wewnętrznych sprawach, jak dziś rozumie cała postępową Europą.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę Pani na świetne wywody, jakie na ten temat z innego zupełnie środowiska, z jednego ze stronnictw „skrajnych”, których Spasowicz był przeciwnikiem, pisał Kazimierz Kelles-Krauz w roku 1899 (w jego *Pismach wybranych*, t. II, s. 102–168). Porozumienie — tak, ugoda — nie. To było w latach 1899–1905 i dalej stronnictwo olbrzymiej większości w narodzie.

---

<sup>65</sup> Józef Szujski (1835–1883) — historyk, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, poeta, prozaik. Był współzałożycielem i przywódcą stronnictwa konserwatystów galicyjskich (Stańczyków) oraz posłem na Sejm Krajowy i do Rady Państwa. Został także mianowany przez Franciszka Józefa I dożywotnim członkiem Izby Panów w Wiedniu.

Stanisław Tarnowski (1837–1917) — hrabia, historyk i krytyk literacki, działacz polityczny, współtwórca stronnictwa konserwatywnego (Stańczyków). Był autorem programowego tekstu *Teka Stańczyków*. Wraz z J. Szujskim założył „Przegląd Polski”. Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz prezes Akademii Umiejętności, a także członek Izby Panów w Wiedniu. Od 1870 r. był współwłaścicielem konserwatywnego „Czasu”.

Paweł Popiel (1807–1892) — hrabia, konserwatywny działacz polityczny, publicysta, prawnik. Był współzałożycielem „Czasu” i jego pierwszym redaktorem. Był członkiem Towarzystwa Rolniczego i zwolennikiem Andrzeja hr. Zamoyskiego. Krytykował wybuch powstania styczniowego. Zwolennik współpracy z Habsburgami, działał na rzecz uzyskania autonomii w ramach monarchii austro-węgierskiej.

<sup>66</sup> Kazimierz Krzywicki (1820–1883) — działalność rozpoczął w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w Petersburgu. Był współpracownikiem margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, z którego nadania kierował Komisją Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Współautor reformy oświatowej i współtwórca Szkoły Głównej. Po wybuchu powstania styczniowego odsunięty do spraw publicznych wyjechał na emigrację do Niemiec. Autor rozprawy *Polska i Rosja w 1872*, w której przedstawił swoje lojalistyczne poglądy i program odstąpienia od walki zbrojnej.

Cenię i Spasowicza, i Kelles-Krauza<sup>67</sup> za ich odrzucenie konformizmu i obrońcę samostanowienia.

Rozpędziłem się i rozpisałem, przepraszam. A właściwie to chciałem wystąpić z nieśmiałą propozycją, którą mi już dawniej nasunęła lektura *Literatury polskiej okresu realizmu i naturalizmu*. Sam tytuł jest doskonale skomponowany: nie realizm i naturalizm, ale okresu [podkreśl. org. – G.B.] realizmu i naturalizmu. Przeciwnie w Nowym Korbutcu: tomy 13–16 będą poświęcone „pozytywizmowi i Młodej Polsce”. To powinno wyłączyć pisarzy okresu postyczniowego, którzy nie byli pozytywistami (np. T. Jeske-Choiński lub Rodziewiczówna<sup>68</sup>) a nie należeli do Młodej Polski (np. Kazimierz Laskowski<sup>69</sup>).

W książce Pani, pozwalam sobie zauważyć, w rozdziale 13 w przedstawieniu tła europejskiego brak pisarzy skandynawskich. Wydaje mi się, że ich wpływ przed rokiem 1900 był silniejszy niż pisarzy rosyjskich, których niewiele tłumaczono, a w oryginale nie czytano, bo w wypożyczalniach ich nie było, ani w księgarniach. Więc rosyjskie oryginały znajdowały się u inteligencji polskiej tylko wyjątkowo. Po roku 1900 tłumaczeń było więcej i budziły zainteresowanie, jeżeli to były dzieła Turgieniewa czy Lwa Tołstoja. Co do Czechowa, to mnie się wydaje, że w okresie do roku 1900 on był bardzo mało znany. Na scenie polskiej *Wuj Wania* pojawił się już w 1899 r., *Trzy siostry* w 1901 r., *Wiśniowy sad* w 1903 r. W druku w roku 1892 pojawiło się tłumaczenie w jakimś odcinku *Pałaty nr 6*, *Wuj Wania* w roku 1897, to w wieku XIX, a [w] następnych 10 latach, po gazetach i tygodnikach 63 przekłady, m.in. w arcykatolickim „Czasie”.

Oddzielnie wydano, jako pierwsze tłumaczenie *Świadomego przestępcy* (Lwów 1900). Bibliografia słowianoznawstwa polskiego E. Kołodziejczyka

<sup>67</sup> Kazimierz Kelles-Krauz (1872–1905) — polski działacz polityczny, filozof, publicysta, teoretyk i współtwórca PPS. Po wydaleniu z kraju za działalność konspiracyjną studiował na Sorbonie, a następnie doktoryzował się na Université libre w Brukseli (1902). Był sekretarzem i wykładowcą Wyższych Kursów Wakacyjnych w Zakopanem oraz w Towarzystwie Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza. Reprezentował poglądy kręgu materializmu historycznego i był zwolennikiem filozofii A. Comte’a. Zwalczał nacjonalizm.

<sup>68</sup> Teodor Jeske-Choiński (1854–1920) — pisarz, krytyk literacki i teatralny, historyk. Czołowy przedstawiciel konserwatyzmu i teoretyk antysemityzmu. Początkowo związany z pozytywistami, od lat osiemdziesiątych XIX w. reprezentował poglądy zachowawcze, które ewoluowały ku nacjonalizmowi. Był redaktorem „Biblioteki Dzieł Wyborowych”. Miłośnik antyku oraz autor powieści historycznych, z których *Tiara i korona* (1900), przyniosła mu międzynarodowy rozgłos.

Maria Rodziewiczówna (1864–1944) — pisarka działaczka społeczna. Była autorką popularnych powieści z życia ziemiaństwa. W swoim majątku w Hruszowej prowadziła szeroko zakrojoną akcję edukacyjną oraz społeczną. W międzywojniu krytykowała politykę sanacji na kresach II Rzeczypospolitej. W czasie okupacji pozostała w Warszawie, którą opuściła po kapitulacji powstania w 1944 r.

<sup>69</sup> Kazimierz Laskowski (1861–1913) — poeta, powieściopisarz. Od 1892 r. przebywał w Warszawie, gdzie współpracował ze „Słowem”. Drukował także swoje utwory na łamach „Kuriera Warszawskiego”.

(1911)<sup>70</sup> pozwala stwierdzić, że w zaborze b. austriackim więcej tłumaczono z rosyjskiego niż w Warszawie, co nie było bez uzasadnienia (wstręt do rosyjskich czynników rozszerzający się).

Nie znam bibliografii tłumaczeń z języków skandynawskich, ale mam wrażenie, że ich było dużo i że działała scena, świetni aktorzy nasi, którzy lubowali się w np. Ibsenie. A sztuki rosyjskie grywał teatr rosyjski w Warszawie dla rosyjskiej publiczności. To dotyczyło nawet opery. Moja matka — teatromanka na *Onieginie* była w czasie kilkudniowego pobytu w Kijowie. Czechow, urodzony w 1860, należy do równolatków Kasprowicza czy Miriama<sup>71</sup>, a o wpływie jakimś można mówić chyba dopiero po roku 1900, ale wówczas czytywano jakiś Kuprinów, Arcybaszewów czy Czadajewów<sup>72</sup> z pewnością nie mniej niż Czechowa.

Co do zdania wyrażonego na stronie 76 o „bezwzględnej przewadze” mam jako czytelnik zastrzeżenie, chociaż czytałem *Le roman russe* Melchiora da Vogüe<sup>73</sup>, studium znakomite i sugestywne. Oczywiście i Lwa Tołstoja, i Turgieniewa uważam za znakomitych pisarzy, a Turgieniewa — za najwybitniejszego pisarza rosyjskiego.

Mówiąc nawiasem, obserwuję tu pewną zmianę w stosunku do „otczestwa”. On zachowuje swą rolę w rozmowie, w listach, zastępuje nasze „Panią” czy „Proszę pana”, ale używa się go mniej niż dawniej. Teraz mówi się Lew Tołstoj (o Aleksieju mówi się z „otczestwem”, bo było dwóch tego imienia<sup>74</sup>) i Iwan Turgieniew. Nawet w podpisach szefów partii czy rządu widzimy tylko podpisy z imieniem lub jego inicjałem, np. Leonid Breżniew<sup>75</sup>. „Otczestwo” jest bardziej,

<sup>70</sup> *Bibliografia słowianoznawstwa polskiego*, zestawił Edmund Kołodziejczyk, nakł. Akademii Umiejętności, Kraków 1911.

<sup>71</sup> Zenon Przesmycki-Miriam (1861–1944) — poeta, tłumacz, krytyk literacki i artystyczny okresu modernizmu, wydawca i redaktor almanachu „Chimera”, edytor twórczości Cypriana Norwida. W niepodległej Polsce w 1919 r. był ministrem kultury i sztuki.

<sup>72</sup> Aleksandr Iwanowicz Kuprin (1870–1938) — rosyjski pisarz, autor popularnych powieści społeczno-obyczajowych z życia Rosji.

Michaił Piotrowicz Arcybaszew (1878–1927) — rosyjski pisarz i publicysta. Jego twórczości zarzucano aspołeczność, bulwarowość, a nawet pornografię.

Być może chodzi o Piotra Jakowlewicza Czadajewa (1794–1856) — rosyjskiego publicystę i filozofa, uważanego za ojca okcydentalizmu rosyjskiego.

<sup>73</sup> Melchior de Vogüe (1848–1910) — francuski pisarz, krytyk literacki i dyplomata. Pełnił funkcję ambasadora francuskiego w Imperium Osmańskim i Egipcie, a następnie sekretarza ambasady w Petersburgu. Publikował w „Revue des deux Mondes”, gdzie popularyzował m.in. literaturę i kulturę rosyjską (m.in. F. Dostojewskiego). Był członkiem Akademii Francuskiej (od 1888).

<sup>74</sup> Aleksiej Nikołajewicz Tołstoj (1883–1945) — rosyjski pisarz, dramaturg i publicysta. Był siostrzeńcem Iwana Turgieniewa.

Aleksiej Konstantynowicz Tołstoj (1817–1875) — rosyjski arystokrata, pisarz i dramaturg. Był związany z dworem Aleksandra II. W twórczości krytykował biurokrację, reakcję i radykalizm, które zwiastowały kryzys rządów „cara reformatora”.

<sup>75</sup> Leonid Ilicz Breżniew (1906–1982) — radziecki działacz komunistyczny. W 1964 r. w wyniku zamachu i odsunięcia N. Chruszczowa objął władzę jako I sekretarz KC KPZR. Pod jego

że tak powiem, familiarne i w stosunkach towarzyskich uważane za wygodne. Ale w „Prawdzie” w zeszłym roku, ktoś zgłosił propozycję, by przywrócić dawne „sudav[?]”<sup>76</sup>!

Wiem, że mi Pani wybaczy długość tego listu, który pisze wierny i oddany czytelnik Pani druków i listów.

### 10

*List W. Olszewicza do J. Kulczyckiej-Saloni, Lwów, 8 I 1971*

*Or.: Warszawa, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Pracownia Dziejów Polonistyki Warszawskiej*

Lwów, 8 I [19]71

Szanowna i Droga Pani Profesor,

otrzymałem list Pani z uwagami o książce Kmiecika<sup>77</sup> i zaraz odpowiadam. Książki tu nie ma, nie znam jej i byłbym bardzo wdzięczny za nadesłanie mi jej. Myślałem, że to poważna monografia na tak ciekawy temat, jak kontrowersyjny „Kraj”. Ciekaw jestem niezmiennie zdania Pani o tym piśmie, któremu nawet przeciwnicy musieli przyznać wysoki poziom techniczny. Co do jego ugodowości, to była to moim zdaniem próba (jakże niewdzięczna!) porozumienia z inteligencją rosyjską, nie z rządem i nie z rosyjską skrajną lewicą. Czekam niecierpliwie na książkę Pani i przyznam się, że mam w myśli swoją „teorię nurtów wśród inteligencji warszawskiej” i czekam na przyjazd Pani, by tę „teorię” z Panią omówić, może nawet coś napisać, co by uzupełniło zdanie Pani.

Temat podjęty przez Kmiecika zasługuje na ponowne omówienie, a jeżeli jego książka [za] słaba na recenzję, która by była *fortiter in re*, ale *suaviter in modo*<sup>78</sup>.

Ręce Drogiej Pani całuję.  
Oddany.

### 11

*List W. Olszewicza do J. Kulczyckiej-Saloni, Lwów, 12 V 1974*

*Or.: Warszawa, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Pracownia Dziejów Polonistyki Warszawskiej*

---

rządami w latach 70. XX w. ZSRR osiągnęło pozycję międzynarodowego mocarstwa, które konkurowało z USA, jednak doprowadziło to na początku następnej dekady do głębokiego kryzysu.

<sup>76</sup> Słowo zapisane niewyraźnie, z czego wynika brak jasności co do jego znaczenia.

<sup>77</sup> Z. Kmieciak, *Prasa warszawska w okresie pozytywizmu (1864–1885)*, Warszawa 1971.

<sup>78</sup> *Suaviter in modo, fortiter in re* (łac.) — łagodnie w formie, stanowczo w rzeczy, w przenośni grzecznie ale stanowczo.

Lwów, 12 V [19]74

Szanowna i Droga Pani Profesor,

korzystam z tego, że po kilkumiesięcznym leżeniu w łóżku zaczynam trochę wstawać i nawet pisać, by wyrazić swą radość o Spasowiczu (w rękach Ossolineum). Teraz czekam (niecierpliwie) na pojawienie się dzieła w druku. Zbывano go nie raz epitetem „moskalofil”, a przecież w jego pojęciu ugoda, ugodowość były obliczone na postępowe sfery rosyjskie, które, niestety, w walce sił okazały się cienką warstwą w społeczeństwie, niemogącą dobić się rezultatu. Brak im też było silnego człowieka umięjącego działać na masy, choć mieli ludzi pierwszorzędnych, jak M. Kowalewski<sup>79</sup>, zapraszanego na wykłady do Oxfordu!

Ogromnie mnie zaciekało, co Pani pisze, że „zamierza raczej otworzyć sprawę Spasowicza niż ją zamknąć”. Jak to rozumieć? Jestem pewien, że monografia Pani, nawet zredukowana do 15 arkuszy, jasno przedstawi tę arcyinteresującą postać, której nie można uznać za kontrowersyjną, bo to był Polak-patriota, czego dowodzą jego kontakty z inteligencją polską, jego na starość tęsknota za krajem, zapis pięknego księgozbioru Bibliotece Krasieńskich, polskie odczyty itd. To wyniknie jasno z monografii Pani. Nie zamknę nią Pani zainteresowania Spasowiczem, ale, mam nadzieję, sama zechce kontynuować, korzystając z materiałów, które nie weszły do monografii wobec przepisu, ograniczającego humaniora do 15 arkuszy druku.

Problem polsko-rosyjski jest bardzo złożony (np. Aleksander Lednicki<sup>80</sup> oficjalnie przyznający się do polskości, a wybrany do Dumy przez kadetów), a Spasowicz jest w nim najbardziej interesującą postacią.

Dlatego, a nie tylko z szacunku do autorki, moje niecierpliwe oczekiwanie na monografię o nim.

Szanownej Autorce ręce całuję.  
Oddany.

PS: Przepraszam, że tak się rozpisałem, ale to taki ciekawy temat!<sup>81</sup>

<sup>79</sup> Zob. przyp. 48.

<sup>80</sup> Aleksander Lednicki (1866–1934) — polski działacz polityczny, adwokat, deputowany do Dumy Rosyjskiej. Angażował się w życie kulturalne i społeczne polonii w Moskwie. W latach 1903–1917 był członkiem Rady Adwokackiej w Moskwie. Był współzałożycielem Stronnictwa Postępowo-Demokratycznego w 1904 r., a rok później Partii Konstytucyjno-Demokratycznej. Od 1906 r. należał do Towarzystwa Kultury Polskiej w Kongresówce. W czasie I wojny światowej organizował pomoc, kierując Polskim Komitetem Pomocy Ofiarom Wojny. Był członkiem Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego w Rosji (1915). Po rewolucji lutowej stał na czele Komisji Likwidacyjnej ds. Królestwa Polskiego (1917) oraz należał do Polskiego Komitetu Demokratycznego w Piotrogradzie. Był przeciwnikiem endecji i R. Dmowskiego. Po 1918 r. koordynował repatriację Polaków do kraju do czasów aresztowania go przez bolszewików. Po zwolnieniu, w latach 1919–1923 r. wydawał „Tydzień Polski”, ale nie brał już udziału w życiu politycznym.

<sup>81</sup> Warto dopisać do tej korespondencji *postscriptum*. Niestety Waław Olszewicz nie doczekał ukazania się tak wyglądanej przez niego książki o Spasowiczu. Zmarł 20 lipca 1974 r. w wie-

## Bibliografia

### Źródła rękopiśmienne

Warszawa, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Pracownia Dziejów Polonistyki Warszawskiej, *Archiwum Janiny Kulczyckiej-Saloni*

### Opracowania

Babicz J., Wójcik Z., *Wacław Olszewicz (1888–1974)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1975, R. 20, t. 1, s. 97–103.

Calek A., *Nowa teoria listu*, Kraków 2019.

Galińska T., *Wacław Olszewicz (1888–1974) „bibliotekarz z bibliografią w ręku”*, Sosnowiec 1989.

Knysz-Tomaszewska D., *Ostatnia książka profesor Janiny Kulczyckiej-Saloni*, [w:] J. Kulczycka-Saloni, *Na polskich i europejskich szlakach literackich. Z pism rozproszonych 1985–1998*, wstęp, wybór i red. D. Knysz-Tomaszewska, Warszawa 2000, s. 7–16.

*Korespondencja. Henryk Wereszycki – Stefan Kieniewicz 1947–1990*, wstęp i oprac. E. Orman, Warszawa 2013.

Kotowski R., *Listy Wacława Olszewicza do córki jako źródło do badań biograficznych*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi” 2018, t. 12, s. 221–235.

Kotowski R., *Lwowska tułaczka Wacława Olszewicza*, [w:] *Znani i nieznani międzywojennego Lwowa. Studia i materiały*, t. IV, red. M. Przeniosło, L. Michalska-Bracha, Kielce 2015, s. 149–161.

Kotowski R., *Praca naukowo-badawcza Wacława Olszewicza i jego wkład w rozwój bibliotekarstwa polskiego*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi” 2016, t. 10, s. 199–210.

Kotowski R., *Udział Wacława Olszewicza w ratowaniu zbiorów Ossolineum we Lwowie*, „Galicja. Studia i Materiały” 2017, t. 3, s. 263–273.

Kulczycka-Saloni J., *Włodzimierz Spasowicz – zarys monograficzny*, Wrocław 1975.

Kulczycka-Saloni J., Noefer-Ładyka A., *Literatura polska okresu realizmu i naturalizmu*, Warszawa 1968.

Łopuszański B., *Olszewicz Wacław Kazimierz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 24, Wrocław 1979, s. 7–10.

---

ku 86 lat. (zob. J. Babicz, Z. Wójcik, *Wacław Olszewicz*, s. 97–103.). Miesiąc po jego śmierci wspomniana książka została oddana do składu, a ukazała się dopiero w kwietniu następnego roku. Dlatego w ostatnim zdaniu zakończenia, dopisanym prawdopodobnie na końcowym etapie prac, Janina Kulczycka-Saloni żegnała swojego wieloletniego korespondenta następującymi słowami: „Szczególny dług wdzięczności mam wobec zmarłego w roku ubiegłym dra Wacława Olszewicza, wielkiego erudyty i spolegliwego przyjaciela wszystkich badaczy naszej narodowej przeszłości” (zob. J. Kulczycka-Saloni, *Włodzimierz Spasowicz — zarys monograficzny*, Wrocław 1975, s. 208). Półtora miesiąca po odejściu W. Olszewicza list przysłała jego przyjaciółka i współpracownica, o której tylokrotnie wspominał, Zofia Rogalina. List zachował się w archiwum J. Kulczyckiej-Saloni. Prezentowana korespondencja wraz listami innych przedstawicieli świata nauki i kultury ukaże się w moim opracowaniu w tomie *Z uniwersyteckich katedr. Od Sorbony po Lomonosowa. Listy do Janiny Kulczyckiej-Saloni*.

- „*Mam na Pana nowy zamach...*” *Wybór korespondencji Jerzego Giedroyc’a z historykami i świadkami historii 1946–2000*, t. 1–3, wybór i oprac. S.M. Nowinowski, R. Stobiecki, Warszawa 2019–2020.
- Pamiętniki i relacje w zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Narodowej*, oprac. D. Kamolowa, Warszawa 2015.
- Remerowa K., *Bibliotekarz z bibliografią w ręku – Wacław Olszewicz*, [w:] *Portrety bibliotekarzy polskich*, Wrocław 1980, s. 258–267.
- Sudolski Z., *Rogalina Zofia z Kotulów*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 31, Wrocław 1988–1989, s. 399–400.
- Szałagan A., *Janina Kulczycka-Saloni*, [w:] *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury*, t. 4, red. J. Czachowskiej, A. Szałagan, Warszawa 1996, s. 455–459.

**Grzegorz P. Bąbiak** — dr hab., prof. UW, historyk kultury XIX i XX w., edytor, absolwent Instytutu Historii UW, od 2000 r. wykładowca na Wydziale Polonistyki UW. W latach 2001–2016 był pracownikiem IH PAN, gdzie kierował Pracownią Problemów Kultury w Strukturach Totalitarnych (2003–2011), następnie był członkiem Zakładu Dziejów Inteligencji. Od 2016 r. jest dyrektorem Instytutu Polonistyki Stosowanej Wydziału Polonistyki UW. Autor książek z zakresu kultury i sztuki XIX i XX w. oraz edycji literatury polskiej m.in. korespondencji Z. Przesmyckiego, oraz dzieł S. Przybyszewskiego. Laureat m.in. nagrody I Wydziału Polskiej Akademii Nauk.

e-mail: g.babiak@uw.edu.pl